

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK VI | ŁÓDŹ, SOBOTA, 29 GRUDNIA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 363

## DLACZEGO WOJCIECHOWICZ ZASTRZELIŁ HERCOWNĘ?

**Wyjaśniają to dwa listy: jeden do policji, a drugi do jednego z wyższych urzędników państwowych w Łodzi.**

**„Muszę za wszelką cenę znaleźć pracę, gdyż dosłownie zdycham z głodu” pisał Wojciechowicz dwa tygodnie przed śmiercią.**

Łódź, 29 grudnia.

Krwawa tragedia przy ulicy Kopernika 33, o której szczegółowo doniósł wczoraj „Express”, wywołała w całym mieście wielkie poruszenie, szczególnie z tego względu, iż motyw strasznego czynu Włodzimierza Wojciechowicza nie został jeszcze dokładnie wyjaśniony.

Wojciechowicz, jak nas informują, był człowiekiem odgrywającym pewną rolę w życiu społeczno-politycznym naszego miasta.

W roku 1914 wyjechał on do Rosji i powrócił do Łodzi po wybuchu rewolucji bolszewickiej.

Wkrótce po przyjeździe wstąpił do NPR, i został kierownikiem administracyjnym pisma „Praca”.

W „Pracy” zapoznał się z Hercówną, która była wówczas ekspedjentką tego pisma; Wojciechowicz zakochał się w niej i zdobył jej wzajemność.

Gdy postanowił z nią wspólnie zamieszkać, zerwał z żoną, której opowiedział o swej kochance, mówiąc, że nie może bez niej żyć.

P. Wojciechowicz jest nauczycielką i po zerwaniu z mężem, z którym nigdy później się nie spotykała, sama zarabiała dla siebie i dla dziecka.

W roku 1923 Wojciechowicz wystąpił z partji i od tego czasu całkowicie wyczołgał się z życia politycznego.

### Nieprowadzenia życiowe.

Początkowo, otworzył skład węgla. Interes ten źle prosperował, to też wkrótce zlikwidował go i przeniósł się na manufakturę, zakładając sobie skład towarów przy ulicy Moniuszki.

I tym razem nie powiodło mu się.

Za pieniądze, pozostałe z likwidacji składu manufaktury, Wojciechowicz kupił kilka samochodów, wynajął szoferów i uruchomił taksówki. Początkowo interes ten dość dobrze prosperował, później Wojciechowiczowi znów poczęło grozić bankructwo.

W czasie dziesięciomiesięcznej choroby, gdy nie mógł doglądać interesu, taksówki dawały deficyty. Doszło do tego, że Wojciechowicz nie miał pieniędzy na naprawę uszkodzonych samochodów i w końcu był zmuszony wszystkie maszyny umieścić w garażu.

Skromna gotówka, którą rozporządzał, nie starczyła nawet na spłatę długów i Wojciechowicz do ostatniej chwili swego życia był oblegany przez licznych wierzycieli.

Hercówna, która jak wiadomo, pracowała w banku, zarabiała niewiele, więc nie mogła mu pomóc w tarapatach pieniężnych.

### List do policji.

Należy przypuszczać, iż główną przyczyną strasznego czynu Wojciechowicza były właśnie niepowodzenia materialne Wojciechowicza, nie widząc żadnego wyjścia z opresji finansowych, coraz czę-

ściej upijał się i urządził kochance awantury, to też ich wspólne pożycie stało się wprost nie do zniesienia.

Wojciechowicz, widząc, że Hercówna coraz niechętniej przebywa w nim razem, począł ją podejrzewać, że chce go zupełnie porzucić. Hercówna była bardzo przystojna i cieszyła się wielkim powodzeniem u mężczyzn. Wojciechowicz był zazdrosny o jej każdego znajomego i przy puszczał, że chce go porzucić, gdyż stracił cały majątek i musiał korzystać z jej skromnej pensji.

Jak się dowiadujemy, władze policji

nie w toku przeprowadzonego dochodzenia w palcie Wojciechowicza znalazły list, w którym do pewnego stopnia wyświelta krwawą tajemnicę.

W liście tym pisanym prawdopodobnie w kilka godzin przed dokonaniem strasznego czynu, Wojciechowski twierdził, że postanowił zabić kochankę i po spełnieniu samobójstwa, gdyż znajdował się w strasznej nędzy. Innych motywów nie podawał.

W zakończeniu swego listu zwracał się do policji, prosząc, by nikogo z osób postronnych nie podejrzewała o jakiś

wpływ na jego czyn, gdyż sam za wszystko ponosi odpowiedzialność.

### Tragedja człowieka, smaganego przez los.

Redakcja „Expressu” znalazła się w posiadaniu listu, który Wojciechowicz dwa tygodnie przed dokonaniem strasznego czynu wystosował do jednego z wyższych urzędników państwowych w Łodzi.

List ten, rzucający wiele światła na podłoże krwawej tragedji, przytaczamy w dosłownym brzmieniu:

Wielce Szanowny Przyjacielu!

Piszę prywatnie i z góry przepraszam że pozwalam sobie zajmować drogi czas Pana, lecz zmusza mnie do tego konieczność. Postaram się być ścisłym.

Wiadomo panu zapewne, że po zerwaniu z „Pracą” i NPR-em przechodziłem różne koleje.

Ostatnio byłem człowiekiem niezależnym, miałem kilka taksówek i inne przedsięwzięcia.

Widać, że los uwziął się na mnie. Na pewno i mojej winy jest w tem trochę, dość, że wskutek strasznej, 9 miesięcznej choroby, całego szeregu katastrof samochodowych i nieuczciwości szoferów — straciłem prawie wszystko.

Właściwie mam jeszcze sporo należności u ludzi, ale to jest tak trudno odebrać, jak łatwo było dać.

W chwilach powodzenia zawsze miałem dla przyjaciół serce i kieszeń otwartą.

Muszę za wszelką cenę znaleźć jakąś pracę, gdyż dosłownie zdycham z głodu.

Duma, której pokonać nie mogę, nie pozwala mi się zwrócić do dawnych przyjaciół politycznych z NPR-u; z którymi zerwałem z własnej woli i w sposób dość stanowczy, ani wogóle do nikogo z przyjaciół dawniej „dobrej godziny”.

Jeżeli zwracam się do Pana, to wskutek ugrunтовanego jeszcze z czasów, gdy byliśmy sąsiadami, przekonania, iż pan (nie mówię tego z pochlebstwa) jest człowiekiem niecodziennego pokroju, tyle sam przeszedł katastrof życiowych, że sam zrozumie chwilowego rozbitka.

Wie pan sam, że jestem człowiekiem zdolnym, sił i chęci do pracy mi nie zbywa, ale kłaniać się, giąć karku nie umiem więc trudno mi coś znaleźć, ale reflektuję na każdą, uczciwą pracę, poczynając od chłopca na posyłki za bardzo skromnym wynagrodzeniem.

Jeśli pan mógł coś dla mnie zrobić byłbym bardzo wdzięczny, jeżeli nie — proszę o szczerą odpowiedź, o ile pan chwilę czasu znajdzie. Proszę jednocześnie o łaskawe wskazanie, czy w razie potrzeby mógłbym się powołać na jego referencje.

Proszę o szczerą, gdyż wolałbym wszystko, niż postawić Szanownego Pana w kłopotliwe położenie.

WŁODZIMIERZ WOJCIECHOWICZ.

## Robotnicy w płonącej fabryce Salto mortale z budynku, objętego ogniem.

Łódź, 29 grudnia.

Jak już pokrótce doniosła dzisiejsza „Republika”, ubiegłej nocy o godzinie 3-iej wybuchł pożar w przedzłazni Berlińskiego przy ulicy Zamenhofska 3. Ogień powstał na parterze w jednej z sal fabrycznych w czasie pracy nocnej zmiany i z błyskawiczną szybkością po pasach transmisyjnych przenosił się na górne piętra. Robotnicy w panicznym strachu rzucili się do ucieczki. Nie wszyscy zdolali jednak uciec. Dwaj robotnicy zostali w płonąącym gmachu, mając odcięty odwrót. Byli oni zmuszeni wyskoczyć oknem na ulicę i doznali dość ciężkich obrażeń cieleśnych. Wkrótce zjechały cztery oddziały straży ogniowej. Dzięki sprężystej akcji ratunkowej i wystarczającemu naporowi wody, pożar począł tracić na

siłę. Jedynie na drugim piętrze, gdzie była nagromadzona przędza, ogień, natrafiając na łatwopalne materiały, rozszerzał się w dalszym ciągu, to też istniała poważna obawa, iż górnych pięter fabryki nie uda się uratować.

Dopiero około godziny 6-iej ogień całkowicie stłumiono i straż powróciła do koszar.

W budynku fabrycznym spłonęły filary oraz uszkodzone zostały częściowo maszyny. Pastwą ognia padły również dość znaczne zapasy przędzy.

Wysokości strat dotychczas nie ustalono.

Wszczęte przez władze dochodzenie dotychczas nie ustaliło przyczyny pożaru.

## Katastrofalny wybuch

**5 osób ciężko poparzonych walczy ze śmiercią.**

Warszawa, 29 grudnia.

O dwa kilometry od Warszawy nastąpił wczoraj w godzinach popołudniowych groźny wybuch kotła do centralnego ogrzewania cieplarni.

W osadzie Macierzysz koło Jelonek znajduje się duży młyn elektryczny, należący do Filipa Bucholca.

Obok młyna Bucholc wystawił wzorową cieplarnię, którą prowadził syn jego Karol Bucholc. W cieplarni tej założono hodowlę pieczarek i rzadkich warzyw.

W jednym z 3 kątów cieplarni znajdował się olbrzymi kocioł do centralnego ogrzewania.

Instalacja centralnego ogrzewania dawno nie była sprawdzana, co spowodowało wczoraj groźną katastrofę skutkiem zatkania się rur rozprowadzających gorącą wodę.

Około godz. 4-iej po południu w cieplarni wokoło pieca zgromadziła się rodzina Karola Bucholca. Karol i jego żona Albertyna usiedli i zajęli się przypra-

waniem grzybów. U stóp rodziców bawiło się trzech ich synków, 8-letni Karolek, 7-letni Tadzio i 5-letni Staś.

Nagle około godz. 5-iej w kotle rozległ się głośny syk pary.

Karol Bucholc wstał aby zajrzeć do paleniska.

W tej chwili rozległ się ogłuszający huk i cały kocioł wyleciał w powietrze, rozrywając dach, którego szczątki runęły w dół, grzebiąc całą rodzinę Bucholców.

Z rozlutowanych rur buchnęły strumienie gorącej pary.

Pospieszono na ratunek.

Z pod gruzów, szczątków balek i wiązania dachu wydobyto z ogromnym trudem rodzinę Bucholca.

Wszyscy odnieśli bardzo ciężkie porażenia.

Siła wybuchu była tak wielka, iż odrzuciła olbrzymi kocioł na 150 metrów od budynku cieplarni. Belki i wiązania dachu porozrzuciła w promieniu 100 metrów.

**Dziś niebywała premiera**  
**najwybitniejszego filmu**  
**wszystkich czasów.**

Poświęcony matkom, żonom i córkom,  
 które straciły na wojnie swych naj-  
 bliższych.



Wielka orkiestra symfoniczna pod  
 kierunkiem Dyrektora Teodora Rydera

Początek przedst. o godz. 4-ej po poł.,  
 w sob. niedziele i święta o godz. 12-ej,  
 ostatniego o godz. 10-ej wiecz.

Ceny miejsc na pierwszy seans od 1 zł,  
 w sob. i niedziele od godz. 12-ej do  
 3-ej po poł. wszystkie miejsca po  
 50 gr. i 1 zł.

# „Z DYMEM POŻARÓW”

(Matka nieznanego żołnierza).

Najpotężniejszy epos bohaterski. Cudna pieśń miłości i zwycięstwa, mistrzowskiej reżyserji A. Rydera i A. Dupesa, podniecająca i wzruszająca do łez apologia  
 na cześć pokoju i potępienia, największej hańby ludzkości—wojny między ludźmi. Film, stojący wyżej wszelkiej pochwały!

W rolach  
 głównych.

**JEAN MURAT i MICHAŁ VERBY.**

## 12 milionów kobiet pracuje w Niem- czech samodziel- nie.

**Czy nastąpi ogranicze-  
 nie możliwości zarobko-  
 wania kobiet?**

W Berlinie ukazała się w ostatnich  
 dniach niezmiernie charakterystyczna  
 statystyka, która ze względu na to, że  
 porusza problemy aktualne również i w  
 innych państwach europejskich — zasłu-  
 guje na szersze zainteresowanie.

Statystycy niemieccy obliczyli ostat-  
 nio, że w całym Niemczech pracuje za-  
 wodowo około 12 milionów kobiet. Cy-  
 fra ta jest tak poważna i tak doprawdy  
 zaskakująca, że należyte wyświetlenie jej  
 wydaje się rzeczą konieczną.

Przed wojną kobieta nie odgrywała  
 w życiu zarobkowym żadnej prawie po-  
 ważnej roli. Zabezpieczenia swych ce-  
 lów życiowych szukała kobieta przede-  
 wszystkim w małżeństwie, pozostawia-  
 jąc całą walkę o egzystencję i utrzy-  
 manie mężczyźnie.

Gdy jednak Europa wciągnięta zo-  
 stała w wir straszliwej wojny, stan ten  
 uległ najzupełniejszej zmianie. Kobiety,  
 pozostawione bez opieki i oparcia, szu-  
 kać zaczęły pomocy w pracy zarobko-  
 wej, a ponieważ cały szereg przedsię-  
 wzięć pozbawiony został przez pobór  
 wojskowy dotychczasowych swych  
 pracowników, przeto kobieta łatwo zdo-  
 bywała pracę i stała się słą bardzo po-  
 szukiwaną na rynkach pracy.

W miarę, jak działania wojenne po-  
 suwały się, rola kobiety w życiu zarob-  
 kowym zaczęła wzrastać. Nie było —  
 zdaje się posterunku pracy, któregoby  
 kobiety nie zajmowały po zaciągniętych  
 na linie wojenne mężczyznach. Przyjmo-  
 wano zaś kobiety tem chętniej, że były  
 one silniej stosunkowo znacznie tańsze-  
 mi od sił męskich a wydajność ich pracy  
 była prawie równorzędna.

Ten stan rzeczy nie pozostał jednak  
 bez silnego wpływu na umysłowość ko-  
 biety i po zakończeniu wojny światowej.  
 Kobiety, wyciągnięte z zaciska domowe-  
 go, zmieniły gruntownie swą przedwo-  
 jenną orientację, przestały uważać mał-  
 żeństwo za ideał, wolać raczej samo-  
 dzielne zarobkowanie i samodzielną  
 pracę.

Dziś też, jak wskazuje statystyka  
 berlińska, prawie co trzecia kobieta w  
 Niemczech oddaje się pracy zawodowej  
 i podczas gdy 12 milionów kobiet samo-  
 dzielnie zdobywa swą egzystencję, to  
 zaledwie około 9 milionów kobiet nie-  
 mieckich znajduje oparcie w małżeń-  
 stwie.

Statystyka niemiecka nie jest oczy-  
 wiście odosobniona. Gdyby przeprowa-  
 dzić obliczenia w innych państwach eu-  
 ropejskich, a zwłaszcza w państwach,  
 które brały udział w wojnie światowej,  
 okazałoby się niewątpliwie, że i na in-  
 nych terenach państwowych, a również  
 i w Polsce, kobiety stanowią wśród ar-  
 mii ludzi, pracujących zawodowo bardzo  
 silny liczebnie korpus.

Tak zatem kobieta wyrosła na rywa-

## Człowiek w żołądku postrachu mórz i oceanów — wieloryba.

Pewien duchowy protestancki w An-  
 glii ogłosił książkę, dotyczącą starego  
 testamentu. W niej podajemy między in-  
 nymi w wątpliwą znaną historję o pro-  
 roku Jonaszu, połkniętym przez wielory-  
 ba.

Książka ta wywołała całą burzę pro-  
 testów, a jedne z najciekawszych na ten  
 temat uwag wypowiada niejaki Henn z  
 Birmingham. Nie zgadza się on z poglą-  
 dami protestanckiego duchownego, wąt-  
 piącego w podanie o Jonaszu, a na po-  
 parcie swych wywodów przytacza na-  
 stępujące fakty.

Przed 25 laty wystawiono w Birming-  
 ham szkielet wieloryba. Był on jednym  
 z 12 ludzi, którzy weszli do jego, pasz-  
 czy, przebili przelyk i znaleźli się razem  
 w miejscu, gdzie uprzednio był żołądek,  
 mieliśmy wrażenie, iż znajdujemy się w  
 pokoju średniej wielkości. Przelyk wie-  
 loryba był dość szeroki, by móc służyć  
 jako drzwi, to też takich rozmiarów wie-  
 loryb bardzo łatwo może połknąć czło-  
 wieka.

Ten sam Henn, przytacza dalej zda-  
 rzenie, opowiedziane mu przez zasłu-  
 gowanego całkowicie na zaufanie kierowni-  
 ka wypraw na wieloryba, Foxa.

— Było to mówił Fox — w pobliżu  
 wysp Falklandzkich w lutym 1891 r.  
 Duże specjalne łodzie ścigały olbrzymie  
 go wieloryba, puszczając w jego cielsko  
 harpun za harpunem. Nagle jednym ru-  
 chem olbrzymiego ogona wieloryb wy-  
 wrócił łódź, przyczem jeden z maryna-  
 rzy zginął.

Mimo wielkich trudności przy pomo-  
 cy harpunów udało nam się tego wielory-  
 ba zabić i przyciągnąć do okrętu. Na-  
 stępnego dnia podzielono go na części, a  
 ilbrzymi żołądek, jak to jest we zwycza-  
 ju, rozwieszono na pokładzie. Jakież by-  
 ło jednak zdziwienie marynarzy, gdy  
 spostrzegli, że ten żołądek wykonywa  
 ruchy. Ostrożnie rozcięto go, a po chwili  
 przez otwór wydobyto marynarza, któ-  
 ry wczoraj wpadł do wody i utonął. Żył  
 on jeszcze, lecz stracił przytomność.

Zająto się nim natychmiast z całą e-  
 nergją, dzięki czemu marynarz przy-  
 szedł po pewnym czasie do siebie, a w  
 trzy tygodnie później mógł nanowo pra-  
 cować. Marynarz ten stale utrzymywał,  
 że zosał przez wieloryba połknięty na-  
 tychmiast po wypadnięciu z łodzi, że był  
 by mógł doskonale żyć w tej dziwnej  
 chacie z rybiego mięsa, gdyż powietrza  
 wcale tam nie brakowało. Jeśli stracił  
 przytomność, to jedynie ze strachu; każ-  
 dy z nas przyzna że było czego bać się.

W żołądku wieloryba oddychał z łat-  
 wością, upał jednak panował tam nie do  
 zniesienia. Grobowe milczenie, ciem-  
 ność i niezwykle gorąco w połączeniu z  
 okropnością położenia pozbawiły go  
 świadomości.

Ten sam kierownik wypraw na wie-  
 loryby opowiedział również, że jego ry-  
 bacy schwycili kiedyś wieloryba — ol-  
 brzymia, w którego żołądku znaleziono  
 szkielet rekina długości 5 metrów.

## Anglicy kochają króla.

**Co się stało przed  
 750 laty?**

Nie od dziś dopiero Anglja, która tak  
 boleje z powodu choroby swego wład-  
 cy, ma sposobność do przejawiania przy-  
 wiązania do króla.

Było to siedemset kilkadziesiąt lat  
 temu. Wracal wtedy z trzeciego pocho-  
 du krzyżowego król angielski, Ryszard  
 Lwie serce; wracali z nim jednocześnie  
 król francuski i cesarz niemiecki. Nie-  
 wiadomo z jakiej przyczyny książę au-  
 strjacki Leopold, zatrzymał króla angiel-  
 skiego w Wiedniu i zażądał zań wyso-  
 kiego okupu w sumie 150 tysięcy marek.  
 Była to suma olbrzymia na owe czasy,  
 a narody nie były tak bogate, jak dziś.  
 Jednak dla króla Anglii zrobiono  
 wszystko. Zebrano więc w całym pań-  
 stwie tę sumę i wkrótce król Ryszard  
 odzyskał wolność.

Pomysłowy książę - rozbójnik zbu-  
 dowal za te pieniądze mury dokoła swej  
 stolicy. Miały one bronić Wiednia przed  
 najazdami wrogów. Zniesiono je ostate-  
 cznie dopiero w połowie ubiegłego wie-  
 ku, urządzając na tem miejscu ładne  
 planty, któremi dziś Wiedeń się szczyci.

## Tragedja wdów hinduskich.

Znany pisarz francuski Henry Bor-  
 deaux opowiada w dzienniku „Journal  
 des Debats” o rozpaczliwej sytuacji  
 wdów w Indiach Wschodnich.

Jak wiadomo dawniej żonę hinduską  
 po śmierci męża palono razem z jego  
 zwłokami na stosie.

Obecnie rząd angielski zabronił wy-  
 konywania tego barbarzyńskiego przepi-  
 su tradycyjnego, ale niemniej wdowy hin-  
 duskie pędą życie w jak najbardziej opła-  
 kanych warunkach. Odbiera się im klej-  
 noty, kosztowniejszą odzież, traktuje się  
 je z pogardą, goli się im głowy i nie wol-  
 no mu nigdy wstąpić powtórnie w zwią-  
 ki małżeńskie.

Wdowy nie dopuszcza się w Indiach  
 do żadnych zabaw ani uroczystości, u-  
 ważając ją za istotę nieczystą, która nie  
 umiała u bóstwa wybłagać zdrowia dla  
 swego męża.

To też nie trudno pojąć, że kobiety  
 hinduskie otaczają swych małżonków nie  
 słychanie troskliwą opieką, drząc z lęku  
 przed ewentualnością owdowienia.

## Najgłośniejsze zwierzę na świecie.

Każdy powie, że najdonioślejszy jest  
 ryk lwa, króla puszczy.

Otóż nie: głośniejszym od lwa jest  
 górski byk w Indiach, t. zw. gaur (Bos  
 gaurus). Zwierzę to dochodzi do 3 mtr.  
 długości i prawie 2 mtr. wysokości. Jego  
 płuca są 6 razy większe od płuc lwa. Nie  
 samowity głos tego olbrzymia robi tem  
 silniejsze wrażenie, że słyszeć go można  
 tylko w nocy, kiedy żeruje.

**SALA FILHARMONJI**

Tel. 13-84.

31  
 GRUDNIA  
 1928 r.

**PONIEDZIAŁEK**

dnia 31 grudnia 1928 r.

31  
 GRUDNIA  
 1928 r.

**Wielka Tradycyjna**

## Maskarada Sylwestrowa

**Dwie orkiestry.  
 Konkurs tańca.**

**Konkurs piękności.  
 Konkurs kostjumów.**

**Mnóstwo niespodzianek.**

Panie obowiązkowo w maskach.

Panów obowiązuje strój balowy lub wieczorowy.

Połączone sale „Filharmonji” oraz nowootworzonej restauracji  
 „OAZA”.

Bilety w cenie 10 złotych już nabywać można w kasie Filharmonji.

la mężczyzny w pracy zarobkowej. W  
 każdej niemal gałęzi, a w szczególności  
 w dziedzinie pracy biurowej i kupie-  
 ctwie wyparła kobieta silnie element mę-  
 ski, a będąc silną tańszą prowadzi z mę-  
 czyznami coraz dotkliwszą konkurencję.

Nie tedy dz wnego, że w niektórych  
 państwach europejskich myśli się obec-  
 nie o ustawach, któreby możliwość pracy

zarobkowej kobiet w pewnym stopniu  
 ograniczały. Pomijając już wszelkie  
 względy socjalne i rodzinne, wysuwa  
 się jako główny motyw konieczności  
 przeprowadzenia takiej akcji **problemu**  
**bezrobocia**, który i tak jest w chwili o-  
 becnej bardzo piekący, a który konku-  
 rencja sił kobiecych jeszcze silniej zao-  
 strza.



— Mój mąż jest nieoceniony! Jak on potrafi uspakajać dziecko!

## Młodzieniec na szynach ze stryczkiem na szyi i butelką trucizny w rękach.

**Łódź, 29 grudnia.**  
W chwili gdy na stacji Chojny wjeżdżał pociąg pośpieszny dróżnik zauważył, że na torze leży jakiś mężczyzna, dał więc sygnał, by pociąg wstrzymano. Mężczyzna, leżący na szynach dawał słabe oznaki życia. Szyję miał przewiazaną grubym sznurem, a w kurczowo zacisniętej dłoni trzymał butelkę z napisem: jodyna.  
Zaalarmowano natychmiast pogotowie. Przybyły lekarz nie mógł stwierdzić co się stało młodzieńcowi który nie zdradzał objawów otrucia, więc w pierwszej chwili przypuszczano, iż ktoś go chciał udusić, a potem rzucił na szyny.  
O tajemniczym wypadku zawiadomiono policję, a młodzieńca przewieziono do szpitala w Radogoszczu.  
Dopiero w szpitalu wszystko się wy-

jaśniło. Młodzieniec Lejb Liberman, zamieszkały przy ulicy Brzozowej 17 powrócił do przytomności i przeraził się lekarzy, którzy mieli go zamiar zbadać i opowiedział niezwykłą historję.  
Będąc od dłuższego czasu bez pracy postanowił popełnić samobójstwo, lecz nie miał odwagi do wykonania tego zamiaru. Gdy wyczerpał swe oszczędności udał się do Chojen z zamiarem odebrania sobie życia. Początkowo chciał się powiesić, później postanowił się otruć, a w końcu położył się na szynach oczekując pociągu. Wyczerpany dwudniową głodówką, stracił przytomność przed najbliższym pociągu.

## 6 miesięcy aresztu za niezameldowanie radioaparatu.

**Łódź, 29 grudnia.**  
Jak się „Express” dowiaduje, z dn. 1 stycznia 1929 roku zostanie przeprowadzona na terenie Łodzi bardzo ścisła kontrola radioaparatów. specjalni kontrolerzy, wysłani przez dyrekcję poczty obchodzić będą wszystkie mieszkania w domach, gdzie znajdują się anteny, sprawdzając skrupulatnie czy paraty radiowe zostały zarejestrowane.  
W wypadku ujawnionego zaniedbania obowiązku rejestracji, radioapaczarom grozi kara do 6-ciu miesięcy aresztu.

## Nagle zgonu.

W mieszkaniu przy ulicy Cegielnianej 69 zmarł nagle 38-letni Icek Dancygier. Wezwane pogotowie nie mogło ustalić przyczyny nagłego zgonu.  
— W mieszkaniu przy ulicy Nawrot nr. 11 zmarła nagle Marianna Józefowicz. Złotk zmarłej zabezpieczono aż do zejścia władz sądowo-policyjnych.

## Exermony kur.

Wczoraj wybuchł pożar w mieszkaniu Adama Kurpińskiego przy ulicy Drewnowskiej 34. Ogień ogarnął sprzęty domowe i rozszerzał się bardzo szybko, grożąc przeniesieniem się na sąsiednie mieszkania.  
Wezwana straż ogniowa szybko pożar ugasiła. Straty nieznaczące.

## Podrzutek.

W bramie domu przy ulicy Rokicińskiej 10/12 podrzuciono dziecko płci męskiej, liczące około pięciu miesięcy. Dziecko zostało umieszczone w przytułku przy ulicy Tramwajowej 15. Policja poszukuje wyrodnej matki.

## Przejechanie.

Wczoraj przy zbiegu ulic Książewicza i Zgierskiej został przejechany przez tramwaj 9-letni Wacław Bukowicki.  
Chłopiec doznał dość ciężkich obrażeń cieleśnych. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło go do mieszkania rodziców.

## W notesie reportera.

Malsnerowi Ludwikowi, zam. przy ul. Na piórkowskiego 40, skradziono 11 kur, wartości 100 złotych.  
Herszllkiewiczowi Chaimowi, zam. przy ul. Aleksandrowskiej 15, z zakładu fryzjerskiego, skradziono narzędzia, oraz bieliznę ogólnej wartości 150 złotych.  
Flaksowi Berkowi, zam. przy ul. Bazarnej 1 z jatki rzeźniczej w halach przy ul. Lutomierskiej 23, skradziono wyroby mięsne, wartość 120 złotych.  
Jana Rasztaka, zam. przy ul. Młynarskiej, nr. 31, zatrzymano za kradzież 5 par skarpetek ze sklepu Pintery Stanisława.  
Zantstelnowi Maurycemu, zam. przy ulicy Wschodniej nr. 49, skradziono z mieszkania różnych rzeczy, ogólnej wartości 2.000 zł.  
Kupiermucowi Henochowi z komórki, mieszczącej się przy ul. Al. Unif nr. 14, skradziono 30 sztuk gęsi, wartości 300 zł.  
Rozenwałgowi Szymonowi, zam. przy ul. Piotrkowskiej nr. 114, skradziono z mieszkania bieliznę, wartości 500 zł.  
Kukiewiczowi Michałowi, zam. przy ul. Wysokiej 16 skradziono z mieszkania różną garderobę wartości 500 zł.

# Kanalizację, domy robotnicze i szkoły będzie magistrat budował w roku 1929-30.

**Dla wykonania tego programu magistrat dążyć będzie do stworzenia nowych źródeł dochodu.**

**Łódź, 29 grudnia.**  
Rok dobiega końca. W związku z tem „Express” zwrócił się do wiceprezydenta dr. Wielińskiego z prośbą o informację na temat prac budżetowych i zamiarów inwestycyjnych miasta rok 1929-30.

— Preliminarz budżetowy — wyjaśnia nam wiceprezydent dr. Wieliński — jest już wykończony. W dochodach obraża się on w granicach 31 milionów złotych a w wydatkach w granicach 29 milionów.

— Na jaki cel obrócona będzie spodziewana nadwyżka?

— Oczywiście na cele inwestycyjne. W roku bieżącym otrzymaliśmy, jak wiadomo, z Banku Gospodarstwa krajowego 17.800 tys. zł., z czego 8 i pół mil. zł. przeznaczaliśmy na kanalizację, 7.300 tys. na domy robotnicze i 2 mil. na zakup terenów i budowę cegielni. Ponieważ dzięki tym funduszom podwyższyliśmy wydatnie budżet kanalizacyjny na rok 1928-29, a jednocześnie płacić będziemy musieli procenty z tytułu otrzymanej podwyżki, w konsekwencji faktyczne wydatki na kanalizację wzrosną ponad 9 mil. zł. Fundusze te wobec wykonania programu robót inwestycyjnych są już oczywiście na wyczerpaniu.

— Jaki jest program tych robót na rok przyszły?

— Z wiosną 1929 roku roboty kanalizacyjne pragniemy prowadzić w takim samym tempie, jak w roku bieżącym, ażeby w myśl nakreślonego planu w roku 1931 całkowicie zakończyć pierwszą serię robót.

— Skąd magistrat będzie czerpał na o fundusze?

— W pierwszym rzędzie poświęcimy na ten cel spodziewaną w przyszłym roku budżetową nadwyżkę 2 miliony złotych. Poza tem starać się będziemy o inne źródła dochodu.

— Mianowicie?

— Obecna sytuacja na rynkach światowych jest tego rodzaju, że pożyczkę zagraniczną uzyskać można jedynie za bardzo drogie pieniądze i na warunkach wysoce niedogodnych. Czekamy więc w tej chwili na polepszenie się sytuacji. Po nieważ jednak pieniądze będą potrzebne szybciej, niżby nastąpiła ewentualna zmiana na rynkach zagranicznych, musimy realnie myśleć o stworzeniu nowych źródeł dochodu, które jeżeli zostaną urzeczywistnione, obciążą zamożne sfery naszego miasta. Muszą jednak zaznaczyć, że obciążenie to zainteresowanym sferom opłaci się.

— Ile kosztować będzie realizacja planu inwestycyjnego na rok 1929-30?

— Na kanalizację wydatkować be-

dziemy musieli około 9 milionów zł., na domy robotnicze również 9 mil. złotych i na bruki około 3 i pół miliona złotych.

— A budowa szkół?

— Ta dziedzina jest dla nas nie mniej piękna, tembardziej, że w roku przyszłym, według obliczeń wydziału szkolnictwa przybędzie około 40 procent dzieci w wieku szkolnym, dla których niestety, w obecnych warunkach niemamy prosto miejsca. Musimy więc w dalszym ciągu budować.

Program nasz przewiduje budowę 30 szkół w ciągu 10 lat, rocznie więc po 3

szkoły. Na realizację tego programu potrzebujemy 20 mil. zł. t. zn. rocznie 2 miliony złotych.

Na rok 1919-30 posiadamy narazie tylko 1 milion złotych z pożyczki, którą uzyskaliśmy od lwowskiego zakładu ubezpieczeń. Pożyczka ta uchwalona została przez radę miejską w dwóch czytaniach. Jest ona krótkoterminowa z prawem przedłużenia terminu płatności. Zabezpieczona jest ona na majątku miejskim Rszew.

Z wiosną będziemy więc mogli przystąpić do budowy dwóch nowych szkół.

## Wieczera złodzieja

**która z przyczyn nieprzewidzianych nie doszła do skutku.**

**Łódź, 29 grudnia.**

Dozorca domu przy ulicy Piotrkowskiej 149, Wawrzyniec Famulak, powracając wieczorem od znajomych, zauważył przez okno, że w jego mieszkaniu grasuje złodziej. Nieproszonego gościa otworzył szafę i szuflady, spakował do worka garderobę i właśnie w tej chwili zasiadł do stołu, widocznie z zamiarem spożycia kolacji, którą Famulak przed wyjściem na miasto przygotował sobie i pozostawił na stole. Dozorca, przekonawszy się, że drzwi wejściowe jego mieszkania są zamknięte, dyskretnie zapukał. Złodziej wyskoczył wówczas oknem na ulicę i rzucił się do ucieczki.

Famulak wezwał do pomocy kilku przechodniów i puścił się za nim w poгон. Złodziej wskoczył do tramwaju, idąc

cego w kierunku Placu Wolności. Famulak wszedł do dorożki i ścigał tramwaj.

Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Przejazd patrol policyjny, słysząc krzyki dozorcy, zatrzymała tramwaj i aresztowała złodziejaszka.

Był to niejaki Jan Śliwka, karany już więzieniem za występki złodziejskie. Nie przyznał się on do winy.

— Nie wiedziałem nawet, że mnie ktoś ściga — tłumaczył się — wsiałem do tramwaju na Placu Reymonta. To chyba pomyłka, bo nie byłem teraz na żadnej robocie — tłumaczył się.

Famulak poznał w nim jednakże złodzieja, który grasował w jego mieszkaniu.

Śliwka znalazł się przed sądem, który skazał go na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw.

## Komunistka przed sądem

**Echa burzliwych zajęć przed więzieniem.**

**Łódź, 29 grudnia.**

W dniu 12 września policja polityczna otrzymała informację, że łódzka organizacja komunistyczna zamierza wywołać demonstrację przed więzieniem przy ulicy Gdańskiej z powodu wprowadzenia w życie nowej ustawy więziennej.

W godzinach południowych przed więzieniem poczęły się rzeczywiście gromadzić grupki młodzieńców. Któryś z nich wznosił transparent komunistyczny, a inni poczęli rozrzucać odezwy. W bramach pobliskich domów od rana już były skonsygnowane oddziały policyjne, na których widok komunistki rzucili się do ucieczki. Przed więzieniem pozostała jedynie młoda dziewczyna, która aresztowana.

Była to 20-letnia Zofja Tyburówna. Na śledztwie oświadczyła ona, że nie miała nic wspólnego z manifestacją komunistyczną i zupełnie przypadkowo

znalazła się na ulicy Gdańskiej i przyglądała się zajściom. Okazało się jednakże, że przed dwoma laty była ona już więziona za działalność komunistyczną, a gdy znalazła się na wolności w dalszym ciągu pracowała w partji, co stwierdzili konfidenti policyjni.

W dniu wczorajszym Tyburówna znalazła się przed sądem.

Na sprawie twierdziła ona w dalszym ciągu, że nie brała udziału w manifestacji i już niema nic wspólnego z partją komunistyczną.

Świadkowie, konfidenti policyjni, dostarczyli jednakże sądowi dowodów, że Tyburówna odgrywała czynną rolę w organizacji komunistycznej, w której pracowała do chwili aresztowania.

Sąd oparłszy się na tych zeznaniach skazał T. na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw.

**Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.**

## „Wolga - Wolga!”



## Najdowcipniejszy dowcipniś.

Jednym z najdowcipniejszych tygłów w Polsce był niejaki Hersz z Ostropola, doskonały znawca Talmudu, sprytny niebawo i mądrala jakich mało.

Niedawno ukazała się książka, zawierająca mnóstwo charakterystycznych powiedzeń i dowcipów o znakomitym dowcipniślu żydowskim. Oto kilka najlepszych:

Hersz przyjeżdża pewnego dnia do Berdyczowa. Spaceruje po ulicach, zatrzymuje się przed każdym sklepem i wdycha głośno. Przechodnie zapytują go:

— Czego pan tak wdycha?..

I Hersz odpowiada:

— Żal mi właścicieli tych wielkich sklepów.. Ja, mając w Ostropolu małe sklepi, mam tyle zmartwień, że mi głowa pęka, to ile oni muszą mieć zmartwień?..

Hersz był pewnego dnia bez pieniędzy. Zwrócił się do towarzystwa pogrzebowego i począł płakać, skarżąc się, że umarła mu żona. Wreżono mu natychmiast pieniądze na pogrzeb. Gdy grabarze przybyli do mieszkania, by zabrać ciało, zdziwili się ogromnie, widząc zdrową niewiastę.

Zwrócono się więc do Hersza z wymówkami. A on odparł:

— Uspokójcie się, moi drodzy... Czy dziś czy za 20 lat — ona będzie wasza napewno...

Pewnej nocy do mieszkania Hersza zakradli się złodzieje. Przeszukali całe mieszkanie i nic nie znaleźli. Żona obudziła go.

— Hersz... Słyszysz?.. Złodzieje zakradli się do nas.

A Hersz odparł:

— Cicho bądź!.. Pałę się ze wstydu, że oni nic nie znaleźli, a ty?.. Ty sobie nic z tego nie robisz?..

Hersz przybył pewnego dnia do rabina i rzekł:

— Poradz mi co mam zrobić... Cierpię na bezsenność, która mnie zabija... Dzisiejszej nocy budziłem się dwanaście razy i ani razu nie zasnąłem!..

Hallo! Tu radio!..

SOBOTA, 29 GRUDNIA.

11.56—12.10 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10—15.00 — Przerwa. 15.00—15.20 — Komunikaty. 15.20—15.45 — Odczyt p. t. „Znaczenie i zadanie akcji misyjnej” — wygl. p. Michał Sobański. 15.45—16.00 — Komunikat samorządowy. 16.00—16.55 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.55—17.10 — Przerwa. 17.10—17.35 — Odczyt p. t. „Kalendarz polski — rys historyczny z ilustracją muzyczną” — wygl. p. Ryta Gnus. 17.35—18.00 — Odczyt p. t. „Przechadzki artystyczne po Warszawie” — wygl. p. Adam Henzel. 18.00—19.00 — Audycja dla dzieci z Krakowa. 19.00—19.20 — Rozmaitości wypowie p. Władysław Walter. 19.20—19.30 — Przerwa. 19.30—19.55 — „Radio-kronika” — wygl. dr. Marjan Stępowski. 19.56—20.00 — Sygnał czasu. 20.00—20.05 — Komunikat. 20.05—20.30 — Przerwa. 20.30—22.00 — Koncert wieczorny. „Zamek na Czorsztynie czy li Bojowir i Wanda”, sztuka sceniczna w 3 aktach z muzyką Karola Karpińskiego. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Wacława Elszkyka, Zofia Dobrowolska - Pawłowska, Michalina Makowlecka, Aleksander Wasielewski i inni. 22.00—22.30



Jedną z kulminacyjnych scen dramatu niemowego, który od 1 stycznia wyświetlany będzie w „Casinie”. Jest to epopea bohaterska Rosji z 17 wieku, rozgrywająca się wśród grasujących na Wołdze śmiałych piratów.

## Choinki na opa! Po tegorocznej klęsce handlarzy choinek biedna ludność zyskuje tani opa.

Lódź, 29 grudnia.

Właściciele choinek stanowczo się przeliczyli... Liczyli na większe obroty, a tymczasem święta się skończyły i choinki zostały... Na rynkach leżą całe

stosy zielonych świerków

a biedni ich właściciele nie wiedzą co począć z temi „lasami”.

W dodatku władze przynaglają ich, by czempredziej opróżnili place i rynki. A wywózka choinek pociąga za sobą

wielkie koszty...

Skąd wziąć na to pieniądze?..

Choinkarze są smutni. Nie dopisało im szczęście w tym roku. Przeliczyli się.

Nie mają innej rady. Muszą sami wywozić za miasto niesprzedane choinki.

Dokąd je zawiozą? Do domu?.. POCO?..

Nabywcy jeszcze się znajdują. Oczywiście inni niż przed świętami. Wtedy kupowano dla dzieci, dla podniesienia nastroju świątecznego. Teraz —

na opa!

Charakterystyczne obrazki: stoi wóz pośrodku licy, zawalony świerkami, a wokół wozu tłum kobiet.

— Za bezcen! Na opa! Jazda!..

I kupują...

Więcej niż przed świętami.

Ktoby się tego spodziewał?..

W Łodzi wszystko wypada

do góry nogami

— więc ostatecznie niema si czego dziwić... (—)

## 107 gwiazdka pani Mahan.

Pani Emma Mahan z Kansas City w dniu pierwszego święta Bożego Narodzenia obchodziła 107-mą rocznicę swych urodzin.

Ta stuletnia przeszła niewiasta cieszy się wybornym zdrowiem. Jest ona krawcową i codziennie rano udaje się do pracy w magazynie krawieckim.

Sama też krząta się koło gospodarstwa, pierze bieliznę, a przed świętami energicznie zajmowała się przygotowaniami gospodarskimi.

Pani Emma Mahan urodziła się w Liverpoolu 25 grudnia 1821 r.

Rodzice jej przybyli do Ameryki kiedy Emma była dwuletnim dzieckiem.

W rok potem porwali ją Indianie z plemienia Siuksów, którzy zabili jej ciotkę, brata i trzech kuzynków.

Dopiero po upływie 4 lat wydobyto ją z rąk czerwonoskórych.

Mąż Emmy Mahan, którego poślubiła w 1855 r., zmarł w r. 1911 w wieku 92 lat.

Pani Mahan przez 20 lat utrzymywała cały dom, albowiem mąż jej wskutek nieszczęśliwego wypadku był niezdolny do pracy.

### Dyżury aptek.

Dzisiaj w nocy dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), A. Perelmana (Ceglana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicz (Stary Rynek 9). (b)

## Jak Jackie Coogan został aktorem.

Charlie Chaplin o początkach kariery „brzdąca”.

Młodociany Jackie Coogan bawi obecnie w Berlinie, występując w tamtejszych teatrach. Z tej okazji gazety niemieckie pełne są najróżniejszych wiadomości o nim. Pom. inni przytaczają one za Charlie Chaplinem, w jaki sposób ten wielki komik wykrył nieletnią gwiazdę.

Pewnego wieczoru — opowiada Chaplin — było to w roku 1918 — zaszedłem przypadkowo do teatru Orpheum w Los Angeles. Występowała tam wówczas słynna Anetta Kellermen. Numer swój urozmaiciła ona tego wieczoru — nadprogramowo wprowadzeniem na scenę czteroletniego syрка jej impresario. Chłopiec kroczył poważnie za nią po scenie, rozglądał się swymi wielkimi oczyma po widowni i bawił publiczność nadzwyczajnie swą niezazęnowaną postawą.

Gdy Anetta skończyła swój numer, ludzie bili brawo jak szaleni, żądając wciąż na nowo ukazania się rozkosznego malca.

Zastanowiło mnie to już od szeregu lat nosiłem się z zamiarem sfilmowania pewnej historii, którą później poznał cały świat p. t. „The Kid” (Brzdąc). Nie mogłem jednak zamiaru tego zrealizować bo nie znajdowałem dziecka, nadającego się do roli głównej. Teraz zaświtało mi w głowie, że — znalazłem!.. Złożyłem natychmiast wizytę państwu Coogan rodzicom czteroletniego brzdąca. Oboje należeli do teatru, zarówno matka śpiewała na estradach jak też ojciec występował kiedyś w operetkach i wodewi-lach jako amant. Nie mieli więc oni nic przeciwko temu, abym zawarł bliższą znajomość z synkiem i — zaangażował go do filmu...

W rozmowie dowiedziałem się, że mały Jackie nie po raz pierwszy w czwartym roku życia zwrócił na siebie uwagę publiczności. Potrafił to już jako — dwu letni dzieciak... Mianowicie — w roku 1914 ojciec malca, stary Coogan, występował w Nowym Jorku w jednym z teatrów, na Broadway. Znajdował się on właśnie na scenie, kiedy w pewnej chwili zauważył, że widownia zwraca uwagę nie tak dalece na niego, jak na jedną z bocznych kulis. Spojrzył i skonstatował ku swemu przerażeniu, że z kulisy tej zbliża się ku niemu jego malutki, wówczas niespełna 2 latka liczący sobie synek. Bawiąc za kulisami pani Coogan nie zauważyła wcale, że Jackie wyszedł sobie na scenę. iWdział tam swego ojca, więc chciał się z nim pobawić... Ani cienia widownia, upstrzona setkami głów ludzkich, ani jaskrawe światła sceniczne, nie zażenowały go ani na chwilę. Wyszedł sobie najspokojniej na scenę i objął ojca za kolana, paplając ta-ta, ta-ta...

Stary Coogan jako rutynowany aktor znalazł się w sytuacji, przedstawił lato-rośl swą publiczności i zachował się tak jakby malce należał do gry Jackie sam — naturalnie swym zachowaniem i peł-nymi wdzięku ruchami dziecięcymi nieświadomie podtrzymywał tę luzję w zupełności. W rezultacie ojciec i syn za-sy-pani zostali oklaskami...

## CASINO

Dzisiaj i dni następnych!

Dzisiaj i dni następnych!

Przepiętny film o cieniach i blaskach władzy — o słodyczy i goryczy sławy — o pocałunkach szczęścia i miłości

# PREZYDENT

W roli tytułowej  
bożyszcze wszystkich

Iwan Mozzuchin

Wstrząsająca i porywająca opowieść o młodym wieśniaku, który po wielu awanturnych perypetjach objął rządy kraju

Orkiestra pod kier. L. Kantora.

Początek o godz. 12-ej w poł.

Od godz. 12-ej do godz. 3-ej cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 zł.



Pomimo biącego rekordu frekwencji i powodzenia jeszcze tylko 2 dni!

Wielki świąteczny szlagier!

Niebywały film p. t.

Lwy, tygrysy, milionerzy i

Ceny miejsc na I-szy seans od 50 groszy.

Szczyt napięcia.

Groza sensacji.

Szalona odwaga.

# PANIKA HARRY PIEL

Niebywały film p. t.

Ogrom wrażeń. Masa emocji.

Początek seansów o g. 12 w południe

## Gdy doktorowa kradnie robi się z niej „ofiara kleptomanij”

W znanej miejscowości kuracyjnej Vichy, skandaliczna afera o kradzież klejnotów poruszyła szerokie sfery towarzyskie.

W kwietniu b. r. dr. Thomas, lekarz w Vichy z małżonką, udali się w podróż do Algieru w towarzystwie dentysty Milleta i jego żony.

W czasie podróży powrotnej zatrzymano się w Neapolu, a także w Nizy.

Przed odjazdem z Neapolu pani Millet skonstratowała z przerażeniem, że jej biżuterja wartości kilkuset tysięcy franków zniknęła.

Natychmiast powiadomiono policję w Neapolu, jak również w Nizy i w Vichy.

Śledztwo policyjne nie dało jednakowoż żadnego wyniku. Przed kilku dniami dentysta Millet dostrzegł w oknie wystawowym jubлера w Vichy medaljon

brylantowy, który wydał mu się znany. Przyjrzawszy si bliżej stwierdził, że jest to jeden z klejnotów skradzionych jego żonie.

Okazało się, że jubiler nabył medaljon, z którego usunięto największy brylant zapewne dla zmylenia śladów, od doktorowej Thomas.

Doktorowa przesłuchana w policji nie przeczyła temu, twierząc wszakże, że klejnot otrzymała w podarku od przyjaciółki zamieszkałej w Nizy.

Pani, która miała doktorowej Thomas podarować medaljon przesłuchano w Nizy.

Nie wie ona nic o żadnym podarku, z czego wynika jasno, iż doktorowa kłamie.

Aresztowano tedy panią Thomas pod zarzutem kradzieży klejnotów.

## Skarpetki przyczyną samobójstwa.

P. Kawada japończyk, spostrzegł pewnego dnia, że jego skarpetki posiadają wielką ilość dziurek niezaczerowanych.

Zaczął tedy czynić z tego powodu żywe wymówki swej małżonce, pani Hukuko Kowada, — twierząc, że żona która nie ceruje skarpetek męzkowskich, nie spełnia swego najświętszego obowiązku.

Gdyby pani Hukuko Kowada była europejka, odpowiedziałaby mężowi prosto:

— Nie zwracaj mi głowy!.. nie miałam czasu, bo grałam w tennis, a zresztą jeżeli ci chodziło o cerowanie skarpetek, to mogłeś się ożenić z moją babcią. Ale pani Kowada była japonką i brała

te rzeczy zupełnie na serio i to tak bardzo na serio, że otruła się...

Samobójczyni pozostawiła list, w którym oznajmia, że kobieta nie umiejąca wypełnić najprostych obowiązków gospodarskich — nie powinna żyć.

**Dr. med. J. POLAK**

Choroby wewnętrzne specjalności: choroby alergiczne (astma oskrzelowa, pokrzywka, artretyzm).

Piotrkowska 121, m. 3 fr. 11 p. tel. 64-21. przyjmie od 11-ej do 1-ej

## BAJKA Tajemniczy Klub

Franiszkańska 31a.

Po raz pierwszy w Łodzi!

OD SOBOTY 29 GRUDNIA

Niesamowite, upiorne, pełne grozy i koszmarności dzieje słynnego klubu miliardierów amerykańskich pod tyt.

Orkiestra pod kier. Z. Sandomierskiego Początek o godz. 4.30.

W soboty, niedziele i święta od g. 12 do godz. 3-ej ceny miejsc od 30 groszy

Główne role kreują: rasowa amerykanka Edyta Roberts

100 proc. mężczyzna Matt Moore

oraz ex-żona Chaplina Mildred Harris

Wielki dramat sensacyjno-erotyczny, ilustrujący barwnie życie najelegantszych saloonów amerykańskich.

1. Kradzież klejnotów.
2. Porwanie miliardarki za okupem 50.000 dolarów.
3. Zbrodnia na tarasie klubu podczas balu.
4. ???
5. ???

Jakie były czwarte i piąte przestępstwa dowiedzie się z filmu.



80)

Sędzia, który był już przy drzwiach odwrócił się nagle.

— O czym pan właściwie mówi?

— O doktorze Garlickim, a właściwie o jego zbrodni...

— A cóż on takiego zrobił...

— Zabił swoją kochankę, a moją siostrę... Dokonał na niej niezwolonej operacji...

— Kiedy to się stało?

— Przed trzema laty...

— I dopiero teraz pan o tem mówi? Dlaczego?

— Z wielu powodów, których wyjaśnić nie chce... Ale mam na to dowody...

— Zainteresuje się tą sprawą — odparł sędzia i wyszedł z celi. Bezwzględnie podzielił się zdobytymi od Próchnickiego zeznaniami z prokuratorem.

Sprawa morderstwa w hotelu przyjęła odrazu inny obrót ku niemałemu żalowi policji, która „mordercę” ujęła z

ście rekordową szybkością. Kraniec został natychmiast zwolniony z więzienia.

Dowiedziawszy się za czyją sprawą odzyskał wolność, pobiegł co tchu do Zosi. Został ją uszczęśliwiona i rozradowana jak dziecko.

Była już dla niego inna — czuła, serdeczna, jak dawniej.

— Nafeszcie zrozumielaś, Zosieńko, że nie jestem taki bardzo zły, że cię szczerze kocham — mówił młodzieniec, całując dziewczynę po rękach.

Siedzieli na kanapie, przytuleni do siebie i myśleli o swoim niedalekim szczęściu.

— Niedługo zostanie matka — szepnęła Zosia w zamyśleniu i piersi żywej jej zafalowały.

— Mateczko ty moja — wyrzekł ze szczerem uczuciem Bolek, głaszcząc jedwabistą głowę.

Nagle zadzwieczał w kurytarzu dzwonek. Oboje drgnęli niespokojnie, choć nie zdawali sobie sprawy dlaczego i pobiegli do kurytarza.

Na progu stał policjant, trzymając jakąś kartkę w ręku.

— Co to? Co to ma znaczyć? — wyszeptała Zosia, drżąc na całym ciecie.

Kraniec stał w miejscu błąd, jak płótno, nie mogąc z wielkiego wrażenia słowa przemówić.

Był pewien, że to przyszli po niego, że znów go zamkną w ciemnej celi.

Tymczasem policjant zapytał:

— Czy jest pan doktor Garlicki?

— Nie, niema go w domu... Jeszcze nie wrócił z kliniki...

— W takim razie pójde do kliniki...

— mruknął do siebie policjant i opuścił mieszkanie.

Młodzi wrócili do pokoju, ale już w zupełnie innych humorach. Beztroski nastrój pierzchnął, jak spłoszony ptak, a miejsce jego zajął koszmarny niepokój.

Przez długi czas panowało głuche milczenie, które przerwała Zosia.

— Czego on mógł chcieć od tatusia?

— Nie wiem — odparł młodzieniec, wzruszając ramionami. — Myślę właśnie o tem.

— Zadzwoń do kliniki i zapytam tatusia...

Podeszła do telefonu.

— Hallo, tatusiu? Tu — Zosia. Był

u nas policjant z wezwaniem dla tatusia do urzędu śledczego.

— Do mnie? — zdziwił się Garlicki.

— Tak... Pytał o tatusia.

— Hm... nie wiem w jakiej sprawie. Dowiem się zaraz...

Odłożył słuchawkę, by po chwili połączyć się z urzędem śledczym. Poprosił do telefonu komisarza Bende, którego znał osobiście.

— Czy komisarz Bende? Moje szanowanie... Tu mówi doktor Garlicki...

— Sługa doktora... Czem mogę służyć...

— Może pan komisarz byłby mi łaskaw powiedzieć w jakiej sprawie wzywa mnie urząd śledczy...

— E, głupstwo... Bardzo przepraszam, że niepokoję doktora, ale tu jakiś lotrzyk rzucił na pana oskarżenie, prawdopodobnie przez zemstę... Zwykła formalność, pan rozumie...

Garlicki o mało nie wypuścił z rąk słuchawki telefonicznej. Zrozumiał, o co chodzi. Siłą się z trudem na słuchawkę zapytał:

— A cóż to za lotrzyk?

— Niejaki Adolf Próchnicki...

— Dziękuję, dziękuję — wybełotał doktor i rzucił słuchawkę na wledek. Zataczając się, jak pijany, postąpił parę kroków i rzucił się na okietkę. Gwałtowne tkanie wstrząsnęło jego ciałem

(D. c. h. l. e.)

# SPLENDID

Dziś po raz ostatni.

Dziś po raz ostatni.

Kolorowa i ekscytująca rewja pikanterji, sensacji, seksualnego wyuzdania i emocjonującej awanturniczności

# YOSHIWARA BRIGIDA HELM

W roli głównej bohaterka filmów „ALRAUNE” i „MAŁŻENSTWO” — niesamowita swą urodą

Potężny film o pijanym statku, na którego pokładzie splotty się ze sobą w jeden koszmarny krąg: zbrodnia i rozpusta demoniczna intryga i najczystsza miłość.

Początek o godz. 12-ej.

Początek o godz. 12-ej.

Od godz. 12-ej do godz. 3-ej cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 zł.

**MIMOZA**  
Dziś wielki program świąteczny

**„ZALOTNY KSIĄŻE”**  
(LA PRINCE CHARMANT)

Monumentalny dramat wschodni.  
W rolach głównych  
NATALIA KOWANNO I YACUE CATELAIN.

Następny program:  
**„CÓRKA SZEIKA”**

**Splaty! Okazja! Splaty!**

Duży wybór **OBRAZÓW** ręcznie malowanych  
Reprodukcje krajowe i zagraniczne  
oraz **LUSTRA i oprawa RAM**  
— w firmie —

**A. Przybycina, Łódź** Konstantynowska 32 róg Gdańskiej.

**NA SEZON ZIMOWY!**

Eleganckie palta damskie w wielkim wyborze i według najnowszych fasonów poleca na splaty miesięczne i tygodniowe

Magazyn Wykwintnej Konfekcji Damskiej  
**Z. GLIKSMAN, Główna 1.**



Antyseptycznie spreparowane wyroby gumowe, przez lekarzy i fachowców wypróbowane, uznane za higieniczne i najniezawodniejsze środki ochronne. Wypróbowane i polecane przez Urząd Zdrowia Publicznego przy Zakładzie Badań bakteriologicznych, serologicznych we Wiedniu. Jedyna

marka dostarczana wprost z wł. fabryki. Do nabycia we wszystkich aptekach drogerjach i uoptyków.

**Zadajcie GILZY WENECJA**

do nabycia wszędzie

Dr. med. **HEBLER**  
Choroby skórne i weneryczne  
**Nawrot 2**  
tel. 79-89.  
przyjmuje do 10 rano i od 4-8 dla pań spec. od 4-5  
w niedz. od 11-2 pp dla niezamożnych ceny lecznic

Doktor **Klinger**  
Choroby weneryczne, skórne i włosów. Leczenie lampą kwarcową.  
**Andrzeja 2**  
telefon 32-28.  
Godz. przyjęć: od 1.30-2.30, dla Pań od 6-8 dla Panów  
W niedziele i święta od 10-12.

Doktor **Wojkowsky**  
**Cegielniana 25.**  
Telefon 26-87  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową.  
Przyjmuje od godz. 8-10, 12-2 i 4-8 w niedz. i święta 9-1  
Dla pań od 4-5 oddzielna poczekalnia.

DR. MED. **Niewiażski**  
specjalista chorób skórnych i wenerycznych  
przeprowadził się na ul. **Andrzeja 5**  
Przyjmuje od 8-10 i od 5-9.  
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Doktor **LAGUNOWSKI**  
Choroby skórne weneryczne i moczościowe  
**Gdańska 42.**  
godz. przyjęć od 8.30-10.30, 1-2, i 8-9 w.

Dr. med. **M. GLAZER**  
ul. **Zielona 6**  
Telefon 45-49.  
Chor. skórne i weneryczne.  
Przyjm. od 12-2 i 7 1/2-8 1/2 w.

Lekarz - dentysta **F. HOROWICZ**  
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294  
codziennie od godz. 2-7 wiecz.

**SPLENDID**

Jutro premiera!

MOTTO: Wiem: mężczyzny, z którego się śmieją, nie pokocha żadna kobieta...

Najnowszy z dotychczasowych filmów cyrkowych

**„TEN, z KTÓREGO SIĘ SMIEJĄ”**  
(„Looping the loop”)

Wielki dramat w 10 aktach z życia cyrkowców.  
Dzieje wielkiego pajaca, który nie zaznał miłości i małego dziewczątka, które go pokochało...

W rolach głównych: trójka najznakomitszych aktorów filmowych:  
**WERNER KRAUSS, JENNY JUGO, WARWICK WARD.**

Cały olbrzymi program wielkiego cyrku „Salto mortale” w powietrzu!!!  
Karkołomne „Salto mortale” w powietrzu!!!

Jutro premiera! **SPLENDID**

**LIKIERY KONJAKI**

**Akwawit 5%**

**NALEWKI WÓDKI**

**Ważne dla Pań!**  
Po gruntownie przeprowadzonym remoncie

**Specjalny Salon Damski**

Masaże, farbowanie włosów we wszystkich kolorach, wykwintny manicur, oraz specjalnie przyszykowany na karnawał wielki wybór najnowszych peruk we wszystkich kolorach.

Były pracownik firmy Holodyniak **Stanisław i Saffjan**  
**Zielona 5, Tel. 45-28.**

**MAGAZYN OBUWIA**  
**GH. WAJSMAN, Zawadzka 12**

poleca wielki wybór **Męskiego i Damskiego Obuwia.**

Przyjmuje obstalunki podług najnowszych wiedeńskich i paryskich modeli, wykonania najlepszych pracowników we własnym warsztacie.  
**Specjalny wybór karnawałowy. Ceny przystępne.**

**Poradnia Wenerologiczna**  
Lekarzy-specjalistów  
**Zawadzka 1.**  
Czynna od 8 rano do 9 wieczór.  
Od 11-12 i 2-3 przyjmuje lekarz-kobieta  
W niedziele i święta od 9-2 pp.  
Leczenie chorób:  
**Wenerycznych, moczościowych i skórnych.**

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper  
Konsultacje z neurologiem i urologiem  
Gabinet światło-leczniczy  
Kosmetyka lekarska.  
Oddzielna poczekalnia dla kobiet  
**Porada 3 złote.**

**LECZNICA**  
lekarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Górnym Rynku  
**Piotrkowska 294, tel. 22-89**  
(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od 8.10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, kału, krwi, płwocin etc.) operacje, opatrunki  
**Porada 3 złote**

DR. MED. **ST. BIBERGAŁ**  
**Moniuszki 11,**  
telefon 63-22.  
Choroby skórne i weneryczne elektroterapija.  
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 wiecz.  
W niedz. od 10-12

**LAMPY**  
w wielkim wyborze na dogodnych warunkach poleca  
**Zakład Elektrotechniczny A. J. EISNER**  
**25 Południowa 25**  
tel. 78-74.

**Ważne dla ogrodników!**  
Wielki wybór okien inspektowych na dogodnych warunkach i sprzedaż szkła  
**I. FISZER, Nowo-Zarzewska 2.**

**Sprzedam**  
stare mocne skrzynie. Wiadomość w administracji Ilustr. Republiki. 30

**UBIORY** męskie, damskie, obuwie swetry na wypłatę, Piotrkowska 37 III w. I piętro.

**BURKO**  
amerykańskie w dobrym stanie  
**DOSZUKIWANO.**  
Oferty do administracji niniejszego pisma sub. „K. L.”

**Lekarz-Dentysta JAKUB ROTENBERG**  
**Piotrkowska 79,**  
(IIa brama)  
**Al. Kościuski 22**  
I p., front  
tel. 64-24.

**Szofer, na Forda** mogą się zgłosić **Andrzeja 14** od 9 rano. 20

Poszukuję zdolną ekspedjentkę i zdolną kucharkę z świadectwami, do cukierni **Główna 56**

**Laureatka**  
moskiewskiego konserwatorium  
udziela lekcji gry fortepianowej.  
**Wschodnia 72 m.19**



# Obecność Prezydenta Rzeczypospolitej na narciarskich mistrzostwach Europy w Zakopanem zapewniona

## Dalsze gorączkowe przygotowania Polskiego Związku Narciarskiego.

Przygotowania do zawodów narciarskich w Zakopanem o mistrzostwo Europy postępują w przyspieszonym tempie, ze względu na zbliżający się termin zawodów.

Trybuny na skoczni są już gotowe i obejmą około 2.000 miejsc siedzących, a są rozmieszczone tak pomysłowo, że ze wszystkich miejsc widać dobrze cały tor.

Pozatem przygotowania do organizacji biegów w zakresie służby łączności, znakowanie, obstawienia trasy, itd. są w pełnym toku, o ogromnie jednak przygotowań do zawodów można sobie wyrobić wyobrażenie, gdy się pomyśli, że sam schemat organizacji technicznej przewiduje udział około 600 osób w organizacji na miejscu w Zakopanem.

Z jednej strony megafony ustawione pod skocznią te same, które tak doskonale sprawowały się w czasie wyścigów tatrzańskich, będą informować publiczność podczas obu konkursów o wszystkich perypetjach ich przebiegu.

Równocześnie przebieg konkursu skoków nadawany będzie przez wszystkie stacje polskie w języku polskim, a przez liczne stacje zagraniczne w językach: francuskim, niemieckim i angielskim.

W tym celu będzie uruchomiona osobna grupa mikrofonów obsługiwanych w językach obcych, które będą wprost transmitowały przebieg konkursu skoków na stacje zagraniczne.

Służba prasowa będzie się koncentrowała na poczcie zakopiańskiej. Przyjazd około 50 korespondentów prasy zagranicznych jest zapowiedziany. Zainteresowanie narciarstwem, które jest wszędzie obecnie sportem modnym wzrasta i zaciekawienie zagranicy jest wielkie. Służba prasowa, rozmowy z zagranicznymi redakcjami itd. wymagają specjalnie uwagi i organizacji.

Pozatem spodziewany jest dość liczny napływ reprezentantów prasy krajowej.

Wielkiem uświetnieniem zawodów będzie spodziewany przyjazd p. Prezydenta Rzeczypospolitej, który w Zakopanem może i przez dłuższy czas się zatrzymać, w każdym zaś razie swą obecnością zamierza uświetnić zawody.

Przez to oficjalna misja Polskiego Związku Narciarskiego zostanie niejako

podkreślona i reprezentanci wszystkich Związków, a przede wszystkim reprezentanci Związku Międzynarodowego będą mieli przed oczyma najlepszy dowód zainteresowania się Polską sprawami narciarskimi. Bieg wojskowy, w którym udział 7 patroli jest prawie pewny, będzie szczególnie ciekawy. Na dystansie 30 km. ze strzelaniem

zmierzą się najlepsze zespoły wojskowe.

Nasi zawodnicy wojskowi, którzy już w 1927 roku potrafili odnieść poważny sukces, zajmując wówczas w trójmeczcu Polska — Czechosłowacja — Rumunia pierwsze miejsce — będą mieli i tym razem wdzięczne pole do popisu.

## W Zgierzu i Tuszynie wybudowane zostaną boiska i strzelnice.

W ubiegłym tygodniu odbyło się pod przewodnictwem starosty Rzewskiego, posiedzenie burmistrzów okolicznych miasteczek Łodzi, na którym omawiano dalszą akcję wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w miasteczkach prowincjonalnych. Postanowiono, iż każda gmina wyasygnuje 400 zł. z własnych funduszy na zakup sprzętów dla ćwiczących grup. Natomiast gmina zgierzka postanowiła wyasygnować na wykończenie budującego się w Zgierzu boiska, i strzelnicy 42 tysiące złotych. Boiska

ko to już w niedługim czasie zostanie wykończone. Jednocześnie Miejski Komitet Wychowania Fizycznego w Tuszynie otrzymał od gminy tuszyńskiej 3 morgi gruntu pod budowę boiska oraz jedną morgę pod budowę strzelnicy. Jak widać akcja wychowania fizycznego prowadzona energicznie przez Powiatowy Komitet Wych. Fizycznego i Przysp. Wojskowego na czele którego stoi starosta Rzewski obejmuje coraz więcej wsi i miasteczek powiatu łódzkiego, co jest bardzo pocieszającym objawem.

## Ostatnie karne posiedzenie Wydziału Gier i Dyscypliny Ligi.

Jak się „Express Wieczorny” dowiadywał Wydział Gier i Dyscypliny Ligi ukarał na swym ostatnim posiedzeniu następujących piłkarzy ligowych, za najróżnorodniejsze przewinienia: Machuk z I. F. C. 4miesięczną dyskwalifikacją od 24 grudnia do 24 kwietnia 1929 roku, za grę brutalną, Hyla z Polonii warszawskiej 1-miesięczną dyskwalifikacją za grę brutalną, Alaszewski z Po-

lonii za to samo przewinienie nagana, ze względu na swą dotychczasową niekulturalność, Fleischer z Hasmoniei lwowskiej 2-miesięczną dyskwalifikacją za ułóżenie sędziemu, Flieger z Warty poznańskiej (obronca) 6miesięczną dyskwalifikacją od dnia 24 grudnia do dnia 24 czerwca 1929 r. za uderzenie przeciwnika w twarz na zawodach towarzyskich Warta — Olympja w Poznaniu.

# Bokserski mistrz Europy — Pistulla pragnie pozostać trenerem polskich pięściarzy.

## Specjalny wywiad „Expressu Wiecz.” z mistrzem Pistullą

Na Górnym Śląsku bawi obecnie amatorski mistrz Europy i wicemistrz olimpijski wagi ciężkiej Niemiec Pistulla, który przed 10-ciu dniami pokonał decydująco na punkty mistrza Polski Kupkę.

Pistulla spędził święta u swej rodziny.

Korespondent Wasz uzyskał bardzo cenny wywiad z Pistullą, który jest dziś uznany za jedną z najcięższych pięści w pugilatorstwie europejskim. Dowiedziawszy się, że wywiad niniejszy drukowany będzie w piśmie łódzkim Pistulla zdradził wielkie zainteresowanie.

— Polska posiada wcale dobrą — rozpoczyna mistrz — klasę pięściarzy wagi najcięższej. Materiał fizyczny w Polsce jest przedoskonały. W rękach doświadczonych trenerów zagranicznych pięściarze polscy w niedługim czasie mogą zająć poważne stanowisko wśród mocarstw pugilatorstwa konty-

entalnego. Interesuje się bardzo pięściarstwem polskim, który ze względu na kontakt z Niemcami miałem sposobność gruntownie poznać „Heros Alub” w Berlinie, do którego należeć jest w kontakcie z klubami polskimi. Zawdzięczając temu, zmierzylem swe siły z łodzianinem Erwinem Stibbe, któremu mogę wróżyć wspaniałą karierę sportową, ze względu na warunki fizyczne, oraz z Kupką.

Wielka szkoda, że Polska w Amsterdamie w turnieju olimpijskim nie była reprezentowana w klasie ciężkiej.

Mój zeszlotygodniowy mecz z Kupką miał być ostatnim, przed wyjazdem na tournée do Ameryki.

Dziś nie jestem jeszcze zdecydowany, albowiem ulegając wpływowi rodziny mojej, która mieszka na Śląsku oraz gościnności polskiej, która godna jest wzorów, noszę się z poważnym zamiarem

## Arcyciekawy wypadek na zawodach o mistrzostwo ligi angielskiej.

W Anglii zdarzył się w ubiegłym tygodniu ciekawy wypadek, nienotowany dotąd w dziejach futbolu.

Boisko na którym rozgrywało się spotkanie o mistrzostwo Ligi między drużynami Huddersfield i Oston Ville uznane zostało przez sędziego za zdatne do gry, mimo, iż przy jednej bramce był istny staw i niemożliwym było formalnie z miejsca tego kopnąć piłkę.

W pewnym momencie sędzia podyktował rzut karny przeciwko Huddersfieldowi i prawoskrzydłowy Aston Villi Jack miał ów rzut wykonać. Jack zamierzył się, lecz z powodu błotnego terenu pośliznął się. Sędzia nie namyślając się długo rozkazał wykonać rzut drugiej bramce, gdzie teren był suchy i karny został wykorzystany.

Nienotowany ten wypadek wywołał w sferach piłkarskich Anglii dysputę na temat czy orzeczenie sędziego było słuszne i czy, arbiter miał prawo przenieść wykonanie rzutu karnego na lepszą stronę boiska.

Większość wypowiedzi się przeciwko orzeczeniu — arbitra, który samowolnie pozwolił sobie udogodnić drużynie wykonanie rzutu. Charakterystyczny ten wypadek omawiany będzie w Ang. Zw. Piłki Nożnej, który ma zadecydować, czy sędzia miał prawo w ten sposób postąpić.

## Mistrzostwa szkolne rozpoczną się 15 stycznia.

Jak się dowiadujemy w dniu 15 stycznia rozpoczynają się w szkołach łódzkich mistrzostwa w piłkę siatkową dla drużyn żeńskich i męskich oraz mistrzostwa w piłkę koszykową dla drużyn męskich.

Turniej mistrzowski odbywać się będzie pod protektoratem Kuratorium szkolnego. Jednocześnie dowiadujemy się, że Kuratorium łódzkie ofiarowało dla zwycięskich drużyn puchary.

## OBJĘCIA POSADY TRENERA PIĘŚCIARZY POLSKICH.

Korzystne stosunki w Polsce, oraz duch sportowy jaki daje się odczuwać na Śląsku, spodobały mi się o tyle, że rozpocząłem już w tym kierunku pertraktacje. Jak ta sprawa się zakończy, trudno mi dzisiaj przewidzieć, albowiem klub mój „Heros” oraz Niemiecki Związek Bokserki dowiedziawszy się już o tem, usiłują nakłonić mnie do zrezygnowania z tego planu.

Sprawa ta rozstrzygnie się w dniach najbliższych, tymczasem jestem na drodze.

Prawdopodobnie dojdzie do skutku jeszcze mecz - rewanż z Kupką.

Proszę przyjąć pozdrowienia i życzenia świąteczne oraz noworoczne dla sportowców polskich — których bardzo cenię.

Mocny uścisk dłoni i rozmowa była skończona.

S. Z.

**STEŃKI RAZINA**

Pełen siły dramatycznej, potężny film, ilustrujący romantyczne dzieje rosyjskiego bohatera wolności

W realizacji **W. Turżańskiego** twórcy „Kurjera Carskiego” p. t.

**WOŁGA... WOŁGA!..**

wyświetlany będzie wkrótce w „CASINIE”.

# Ostatnia minuta.

## 150 kobiet poślubił w Rosji wybitny komunista.

Moskwa, 29 grudnia  
Wielką sensacją w sowieckich kołach rządowych spowodowało aresztowanie komunista Szwarca, który przez dłuższy okres piastował wysokie stanowiska w rządzie komunistycznym w Rosji.

Aresztowanie nastąpiło wskutek skargi 150 kobiet, które Szwarz poślubił w rozmaitych miejscowościach Rosji. Śluby te Szwarz zawierał przeważnie z osobami, którym z tego lub innego powodu zagrażało aresztowanie, pobierając za udzielenie swego nazwiska i stanowiska żony dygnitarza sowieckiego wysokie wynagrodzenie.

## Komendant policji szarżował i w przeciągu czterech godzin oddał przeszło 500 strzałów.

Meksyk, 28 grudnia.  
Donoszą, z Meksyku, że w mieście tym dostał nagle napadu szalu komendant policji Hernandez. Uzbrojony w karabin maszynowy i dwa automatyczne rewolwery, zamknął się on w mieszkaniu przyjaciela, i z okna począł ostrzeliwać przechodniów. W przeciągu czterech godzin oddał on przeszło 500 strzałów, zabijając 2 urzędników, chcących go obezwładnić, oraz raniąc 9 przechodniów. Dopiero straży ogniowej, która się wdarła przez okno do mieszkania udało się obezwładnić szaleńca.

## Sociąg runął w przepaść.

Nowy Jork, 29 grudnia.  
Z Mexico City donoszą, że pociąg znajdujący się w drodze z Ojinaga w kierunku Meksyku wykoleił się, przyczem parowóz runął w głęboką przepaść. Kierownik parowozu oraz palacz spadli wraz z parowozem i zostali zabici na miejscu. Pozatem zginęło 20 osób znajdujących się w pociągu. Gubernator stanu Chihuahua odniósł ciężkie rany.

## Koniokrad rozszarpany przez wilki.

Wilno, 29 grudnia.  
W czasie świąt na dwóch koniokradów, którzy usiłowali przez las przedrzeć się na stronę litewską wraz ze skradzionym koniem, napadło stado wilków. Wilki rozszarpały jednego z nich, niejakiego Władysława Olmice, oraz skradzionego konia. Drugi koniokrad zbiegł na Litwę.

## Głód i choroba w Chinach.

Nankin, 22 grudnia.  
Donoszą z Nankinu, że stan ludności w północnych Chinach jest katastroficzny. Przeszło 12 milionów ludzi umiera z głodu. Wiele tysięcy jest chorych na dziwną chorobę, która się wywiązała z powodu braku pożywienia. Z powodu ogólnego osłabienia niema rąk roboczych, któreby mogły przetransportować choć minimalne ilości żywności dostarczane przez amerykańskie towarzystwo niesienia pomocy w Chinach.

W Madrycie i w całej Hiszpanji oraz w Górnej Katalonji panowały silne mrozy. W Katalonji termometr wskazywał ponad 12 st.

## Prenumerata:

W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamięscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie.

Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.  
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44  
Telefon administracji 22-14.

## Epidemia dżumy w Chinach.

United Presse donosi z Nowego Jorku: epidemia dżumy w północnych Chinach wzmagą się coraz bardziej, tak, że do okolic dotkniętych dżumą nie można dowieść środków żywności.

## Grupa w Ameryce szaleje.

New Jork, 28 grudnia.  
Ostatnie notowania departamentu zdrowia w Stanach Zjednoczonych wykazują w dalszym ciągu niesłychany wzrost zachorowań na grypę. W czasie od 3 listopada do 22 grudnia zmarło na tę chorobę przeszło 10 tysięcy ludzi.

## Samochód z 5 pasażerami znikł pod lodem.

Londyn, 27 grudnia  
Samochód z 5 pasażerami, zdążający drogą z Little Lamec do Shippegan na jeźdźcy z wysp w pobliżu wybrzeża Nowego Brunswiku wjechał na lód. Lód załamał się i samochód wraz z wszystkimi pasażerami zatonał.

— Z Nowego Jorku donoszą, iż John Rockefeller junior nabył ostatnie trzy grupy gmachów położonych w okolicy katedry św. Patryka w Nowym Jorku, placąc 20 milionów funtów szterlingów.  
Stanowi to rekord w operacjach nieruchomości.

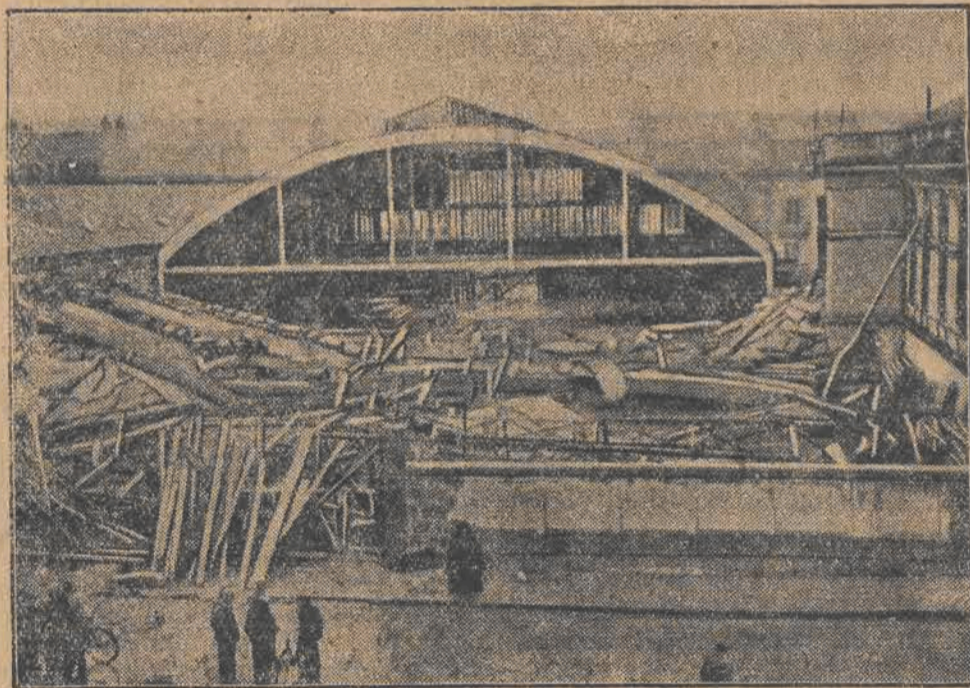
# Cieężka droga.



Że nie ginie nie w naturze.  
— Zna ten pewnik nawet głupiec.  
Jednak zyski miał nieduże.  
Choć obroty czynił kupiec.

Więc niejeden się zapyta,  
Czemu dzisiaj kupiec w „biedzie“?  
— Bo choć szkapa rwie z kopyta,  
Lecz po wekslach źle się jedzie.

## Katastrofa budowlana we Francji.



W Saumur (Francja) runął nowo wybudowany gmach szkoły wojskowej kawaleryjskiej, grzebiąc pod gruzami swemi 8 robotników. Ponadto 5 odniosło ciężkie rany.

## Nowy sport zimowy.



Nowy rodzaj sportu zimowego uprawiany jest obecnie zagranicą. Polega on — jak widzimy — na kombinacji nart i konna. Nazywa się to skijsering.

## Łcha zamachu na prokuratora francuskiego.



GEORGE BENOIT  
sprawca głośnego zamachu na francuskiego prokuratora Fachot.



PARKER GILBERT  
generalny agent komisji odszkodowań wojennych, którego roczne sprawozdanie z sum, wypłaconych przez Niemcy, będzie niezawodnie podstawą obrad przyszłej konferencji.

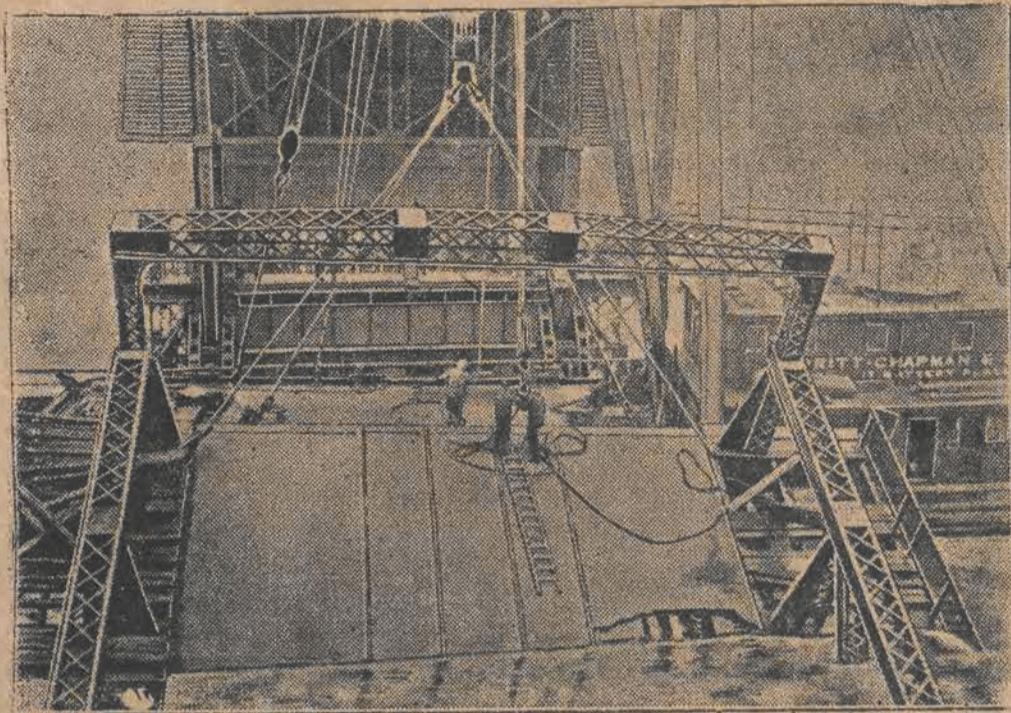
## Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.)

W TEKSCIE: 40 gr. za wiersz milimetry, (na stronie 4-szpalt.)  
NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamięscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.



SOBOTA, DN. 29 GRUDNIA 1928 R.

## W Ameryce zawalił się most.



Przez most zawieszony w New-Jersey uległ niezwyklej katastrofie: zapadł się w chwili, kiedy go podnoszono w celu przepuszczenia dwóch statków. — Na zdjęciu: most po katastrofie.

## Prez. Hoover w Bol. Ameryce.

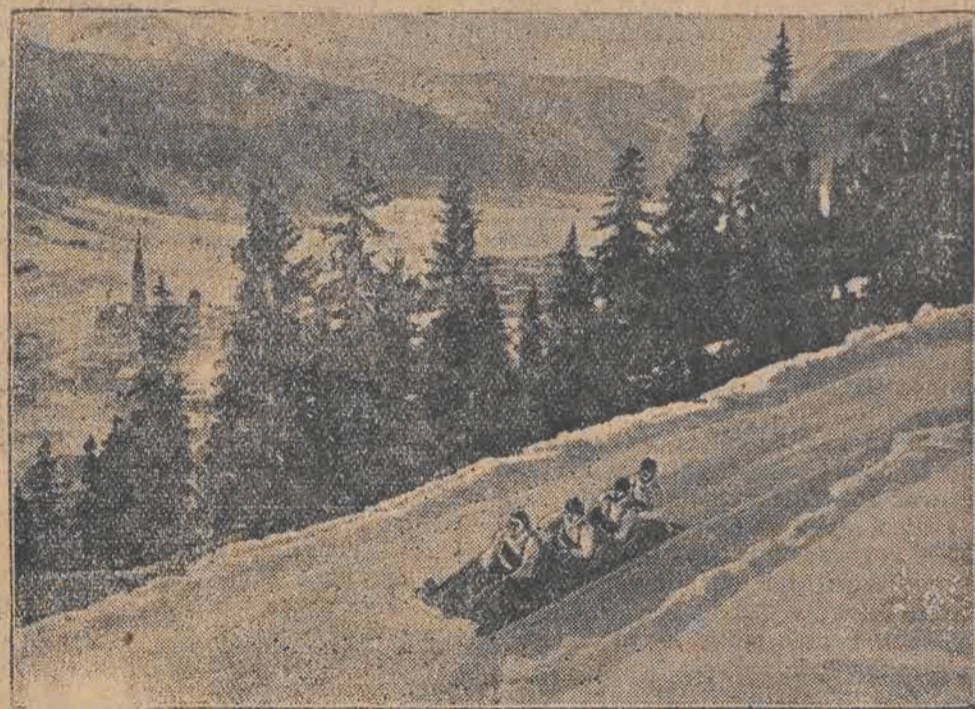


Powitanie amerykańskiego prezydenta w stolicy republiki Chile, Santiago.

## Uprawiajcie sporty zimowe!..



Sport narciarski kwitnie obecnie w górach. Zapaleni narciarze uprawiają zdrową i miłą tę rozrywkę gromadnie.



Na torze saneczkowym w Davos (Szwajcaria) roi się obecnie od turystów, uprawiających t. zw. bobslęgi — jazdę na długich, wyścigowych saneczkach, zaopatrzonych w kierownice.

## Pogody samobójców.

### W pochmurne dni ludzkie tracą chęć do życia.

Niejednokrotnie już lekarze i psychologowie zwracali uwagę na związek zmian atmosferycznych z ilością zamachów samobójczych.

Ostatnie badania, dokonane pod kierunkiem prof. Grzywo - Dąbrowskiego w zakładzie medycyny sądowej w Warszawie wykazują, że pochmurność wpływa na zwiększenie ilości samobójstw.

Statystyka ujawnia, że na 100 dni pochmurnych odbiera sobie życie przeciętnie 359 osób, aw dni słoneczne ilość zamachów samobójczych zmniejsza się do przeciętnej: 337 wypadków...

Wyjątek pod tym względem stanowi dzień 18 maja, który bywa zwykle słoneczny, a jednak jest klasycznym dniem samobójców.

Nie tylko jednak pochmurność, ale i inne objawy atmosferyczne wpływają na depresje nerwowe, a zatem i na skłonność do samobójstw...

Szczególnie u samobójców w wieku ponad 50 lat daje się zaobserwować niewątpliwą zależność od wzrostu temperatury i spadku wilgotności oraz ciśnienia...

Interesujące te obserwacje stwierdzają, że pomiędzy stanem nerwów ludzkich a pogodą istnieje ścisły związek.

## Pływająca wyspa.

Nie na Amazonce, ani na Missisipi, lecz u nas w Starej Europie, w Turyni. Opodal wioski Dienges pod Lipskiem leży jezioro o powierzchni 19.200 m. kw., na którym pływa wyspa, posiadająca 1.500 m. kw. powierzchni.

Jest to największa z wysp pływających, dotychczas znanych i stanowi cel wycieczek licznych turystów. Na wy-

spie rosną wysokie drzewa i znajduje się piękna łąka na zupełnie suchym gruncie! W dniu pogodnym wyspa zatrzymuje się w jednym miejscu, nie zdradzając swoich niezwykłych właściwości, lecz w czasie burz i deszczów fale jeziora rzucają ją z jednego brzegu ku drugiemu.

## Grabarz,

### który został reżyserem.

Każdy, kto interesuje się filmem wogóle, a nie tylko aktorami — napewno niejednokrotnie zadawał sobie pytanie: Jaka była przeszłość większości reżyserów filmowych, zanim poświęcili się swej obecnej pracy?

Niełatwo na to odpowiedzieć, chociażby dlatego, że reżyserzy o najbardziej dzisiaj znanych nazwiskach, rekrutują się z ludzi, którzy mieli przedtem

najróżnorodniejsze zawody i stanowiska.

Aby choć w przybliżeniu zdać sobie z tego sprawę, podamy przeszłość kilku reżyserów.

Ernest Lubitsch, był najpierw uczniem w sklepie galanterijnym, a później został aktorem.

Twórca słynnego obrazu „Skrzydła” William Wellman, był podczas wojny światowej lotnikiem.

Malcolm St. Clair, twórca wielu filmów, między innymi „Mężczyźni woła blondynki”, był z zawodu rysownikiem.

Clarence Badger, był grawerem, a przecież to jemu właśnie zawdzięczamy szereg doskonałych filmów z Clara Bow i Bebe Daniels.

Victor Fleming, twórca filmu „Niepotrzebny Człowiek”, rozpoczął swą karierę jako automobilista.

Najciekawszą jest jednak historia Richarda Wallace'a, twórcy filmu p. t. „The Shopworth Angel”. Był grabarzem

**Helena Dianumoff.**

# Noc Sylwestrowa z Rasputinem.

**Garść sensacyjnych wspomnień osobistej znajomej wielkiego faworyty carskiego.**

**W nocnych lokalach. — Detektywi na czatach. — Bachanalia w gabinetach restauracyjnych. — W podmiejskiej speluncie. Zagadkowe strzały.**

**Tajemnica powodzenia Rasputina.**

Dzwoni telefon. Poznaję głos Rasputina. Zaprasza się do mnie na kolację sylwestrową.

— Przyjdę z nim.

„Z nim” — to znaczy z jego adiutantem, którego zawsze ze sobą zabiera. Przyszli około godziny 7-ej. W domu moim pełno było gości. Wiadomość o tem, że Rasputin będzie dziś moim gościem poruszyła całą Moskwę. Każdy chce go zobaczyć, poznać. Przychodzą goście proszeni i nieproszeni. Jak na premierę.

— U ciebie jest dobrze, miło — rzekł Rasputin w czasie kolacji. — Nie masz żadnych ubocznych myśli, dlatego cię lubię...

Przygląda się każdemu uważnie. Naprzeciw niego siedzi hrabia E., z którym byłam zaręczona przed laty.

— Kochałem się bardzo dawniej... — rzekł nagle Rasputin, przesywając mnie swym wzorkiem.

— Skąd on wie o tem? Sami nie zdawaliśmy sobie z tego sprawy. Czy on rzeczywiście wie więcej niż inni ludzie?

— Sprowadźcie cyganów, chcę cygańskiej muzyki!

Bardzo lubi muzykę cygańską.

Obawiałam się orgji i podałam jakiś wykret. Rasputin jest niezadowolony i milczy. Hrabia E. spostrzega moje zakłopotanie i proponuje żebyśmy pojechali do jakiegoś lokalu, gdzie jest orkiestra cygańska.

„Jar” — najelegantsza restauracja w Moskwie. Kelner nie otrzymuje tam żadnej pensji. Sam jeszcze dopłaca dyrekcji za posadę. Jego napiwki więcej wynoszą niż pensja ministerjalna.

Zajmujemy miejsca w wielkiem „chambre separee”. Szampan, owoce, potrawy.

Dyrekcja zawiadomiła w międzyczasie komendę policji. Natychmiast wydelegować dwóch funkcjonariuszów policji, czuwających nad Rasputinem.

Obydwaj zajmują niespostrzeżenie miejsca w kącie pokoju. Kilku przebranych detektywów czuwa przed gabinetem. Policja czuwa pilnie, by nic się nie stało carskiemu faworycie.

— No, moi drodzy — muzyki, śpiewu! — rzekł Rasputin do wchodzących grajków cygańskich.

Stucha muzyki uważnie, w skupieniu, ze spuszczoną głową. Następnie częstuje grajków szampanem. Piją niechętnie jakgdyby się czegoś obawiali. Drża, by znowu nie wybuchnął jakiś skandal jak wczoraj.

— Teraz moja najukochańsza pieśń!

W oczach jego błyska ogień, nogi zaczynają drżeć. Rasputin podśpiewuje. Głos jego jest nieprzyjemny, ale śpiewa z temperamentem. Towarzystwo nabiera życia. Twarze stają się czerwone wskutek nadmiaru trunków. Rasputin zeskakuje z krzesła. Cyganie grają coraz prędzej, coraz żywiej i Rasputin zaczyna tańczyć!

Pokój nasz zapelnia się. Do towarzystwa przyłączyli się nieznani zupełnie ludzie. Śmieją się, piją i świetnie się bawią. Nastroj potęguje się.

Jeden z najbogatszych fabrykantów w Moskwie, pan K., przysłał mi kartkę i prosi bym mu przedstawiła Rasputina. Dwie angielski z komisji wojskowej przyłączają się do naszego towarzystwa i ze zdziwieniem przyglądają się temu niezwykłemu człowiekowi.

Ktoś rzuca propozycję, by przejść do innego lokalu. Wszyscy wstają.

W głowie już szumi i wszyscy są ogromnie weseli. Żądamy rachunku.

— Już wszystko zapłacone — zapewnia właściciel lokalu, kłaniając się do ziemi.

Prywatna szkatuła cara podąża wszędzie za tym zagadkowym człowiekiem. Nawet poczta nie przyjmuje od niego pieniędzy. Jego depesze wysyłano bez zapłaty.

Rasputin jest już mocno wstawiony. Twarz jego promienieje radością.

Jedziemy do Strielny i zajmujemy znowu oddzielny pokój. Obok jest ogród zimowy. Goście z sąsiednich gabinetów wleźli na palmy i patrzą przez szyby. Każdy chce zobaczyć Rasputina o którym mówi cała Rosja.

Rasputin tańczy, śpiewa, krzyczy, wszystkich obejmuje. Zaczynam się obawiać. Jak to się skończy?

Do pokoju wchodzi dwaj oficerowie.

Nikt ich nie zapraszał. Siadają przy stole, rozmawiają, piją.

Jeden z nich siada przy mnie.

— Co za skandal! Jakiś pijany chłop robi z siebie warjata, a zdegenerowani arystokraci patrzą na to i cieszą się! Wstyd!

Patrzy na Rasputina gniewnym wzrokiem. Robi mi się przykro. Do czego on zmierza? Wiem jak nienawidzą w pewnych sferach Rasputina. Nie dam się przecież wciągnąć do skandalu!

Wstajemy. Wchodzimy do oczekujących aut. Wyjeżdżamy z miasta.

Restauracja na przedmieściu. Wielki ogród. Na wschodzie szarzej już świt. Wokoło unosi się zapach rosą przemo-

klęci kwiatów. Ptaszka wita się spiewem wchodzące słońce.

— Ach co za cuda dzieją się w naturze... — powiada Rasputin, siadając przy stoliku.

Jest znowu trzeźwy. Nie widziałam jeszcze człowieka, któryby umiał tyle pić i jeść. Przynoszą nam znowu likier, kawę, ciastka.

Ci dwaj oficerowie też są. Czego oni chcą?... Patrzą na Rasputina złowrogim okiem. Jeden z policjantów podchodzi do nich.

— Czego panowie chcą?... Skąd panowie się tu wzięli?... Proszę opuścić to towarzystwo!

Protestują. Powstaje kłótnia.

Nagle pada strzał. Potem — drugi. Kto strzelał? — Czy ktoś został ranny? — Powstaje panika.

Wrzucają mnie do auta, obok mnie pada Rasputin. Auto zaczyna pędzić. — Twarz Rasputina jest żółta z wściekłości.

— Nienawidzą mnie, lotry!...

Jesteśmy w Moskwie. — Auto nasze pędzi przez śpiące ulice. Zatrzymujemy się przed mieszkaniem jednego ze znajomych i wchodzimy na górę. — Długie rozmowy przez telefon. — Wszystko w porządku. — Obydwaj oficerowie zostali aresztowani.

Kilka godzin spędziliśmy zaledwie w towarzystwie tego człowieka, a tyle przeżyliśmy. — Wszyscy są ogromnie zdenerwowani.

— Dlaczego nie wypędzasz żydów z Rosji? — zwraca się do Rasputina żona dyrektora banku pani S.

Rasputin patrzy na nią poważnie.

— Dlaczego? Oni są tak samo ludźmi jak my. Wszędzie są dobrzy i żli. Chce z tobą pomówić.

Wchodzą do drugiego pokoju. Po upływie kwadransu wychodzą.

— Ach, jaki jesteś mądry, a ja uważałam cię za oszusta! — powiada pani S.

Rasputin bierze to sobie do serca.

— Wolalbym, żeby mnie zastrzelili ci oficerowie niż miałbym ustyszec coś podobnego z twoich ust. Czemu zasłużyłem na to mniemanie?

Wtraca się jego adiutant:

— Jak pani śmie obrażać Rasputina, ja na to nie pozwolę!

— Tak wszędzie mówią — tłumaczy się pani S.

— Wszędzie mówią również, że pani maż nie umarł śmiercią naturalną, lecz przez panią odebrał sobie życie!

Minęły lata. — Rasputin nie żyje. —

Córka jego procesuje się w Paryżu z mordercą jej ojca. — Ja żyję w Berlinie. — Na ekranach pokazują filmy z Rasputinem, wokół tej mistycznej postaci powstały najdziwniejsze legendy. — Na czem polegała jego tajemnica? — Dzięki czemu zdobył on tak wielką władzę nad ludźmi, szczególnie nad kobietami? — Tej zagadki nikt nigdy nie rozwiąże.

Przerobił — Ego).

## Banany za lekarstwo.

Praktyka wykazała, że sok bananowy jest znakomitym środkiem w walce z bronchitem chorobami dróg oddechowych i t. p. Aby sok otrzymać należy banana obrać z łupiny, posiekać, umieścić w zamkniętej butelce, nasypawszy uprzednio dużo cukru; w butelce tej trzeba banana zagotować i pozwolić, by raz zakwasił.

Tak przyrządzony sok jest bardzo trwały, można go trzymać z rok. Zażywa się go po łyżeczce od herbaty.

## Sensacyjna afery artystyczna.

**30 obrazów znakomitego Van Gogha okazało się mistyfikacją.**

**Ofiarą oszustwa padł jeden z najznakomitszych uczonych holenderskich.**

Falszerstwa w świecie sztuki zjawiają się co pewien czas i budzą ogólną sensację zwłaszcza w kołach zbieraczy i muzeolów. Ogarnia ich wówczas wielki popłoch i notoryczne niedowiarstwo... na pewien czas.

Taką sensacją była niedawno głośna afery Alcea Dosseny, który fabrykował „en masse” rzeźby starożytne i renensansowe, a czynił to tak doskonale i z takim talentem, że udało mu się nabrać niebylejakich znawców.

Jeszcze większe wrażenie budzi jednak odkrycie, dokonane w ostatnich tygodniach w związku z obrazami słynnego Van Gogha. Tutaj i falszerz i drogi, jakimi on puszczał swe falsyfikaty, otoczone są do tej chwili gęstą tajemnicą.

Rzecz miała przebieg następujący:

Od pewnego czasu zaczęły pojawiać się na berlińskim targu antykwarycznym „nieznane Van Goghi”, sprzedawane głównie przez tamtejszy sklep artystyczny Wackera.

Naogół pojawiło się 30 takich dzieł, a pochodzenie ich trzymane były w ścisłej tajemnicy przez sprzedawcę.

Ilość obrazów a szczególnie ich styl budziły w kołach uczonych berlińskich pewne wątpliwości, ale narazie wstrzy-

mywano się od podniesienia otwartych zarzutów przeciwko autentyczności dzieł.

Wybitny znawca i historyk sztuki prof. De la Faille z Amsterdamu reprodukcował te obrazy w swym wielkim naukowym katalogu prac mistrza, manifestując w ten sposób niewątpliwą ich autentyczność.

„Van Goghi” zostały też istotnie rozkupione, przyczem muzea i zbieracze płacili za jeden obraz od 25.000 do 50.000 marek.

Wątpliwości jednak nie znikły. Żywili je w dalszym ciągu tacy historycy sztuki jak np. berliński profesor Meier Graefe i wreszcie sam de la Faille, który po dokładnym powtórnym zbadaniu oryginałów doszedł do przekonania, że padł ofiarą znakomitej mistyfikacji i że „Van Goghi” opublikowane nawet w jego „Katalogu” są fałszywe.

Na temat szczegółów tej sensacyjnej afery toczyła się w ostatnich dniach ciężka polemika na łamach pism berlińskich między de la Failleem a prof. Meierem Graetzem.

Wykrycie falszerstwa jest zasługą za równo niemieckich uczonych jak i de la Faille. Jedni i drugi ulegli złudzeniu i te raz wycofali się wśród zwykłych w takich razach polemik o pierwszeństwo.

Ars.

## Pulchne blondynki górą!

**Oto rezultat ostatnich wyborów królowych piękności.**

Nie wynika z tego, aby grubaski miały powód do triumfalnej radości. Pełne kształty — to jeszcze nie linja a la Rubens, uchodząca za ideał piękności w poprzednim stuleciu. Ale na zegarze pani Mody dokonał duch czasu zamiennego przesunięcia wskazówek na korzyść zaokrąglonych blondynek. Jasne włosy i kształty ponętne, kobieco zaokrąglone — oto ostatnie hasło oddających głosy przy wyborach monarchijn piękności i mody.

Stwierdzili to nie tylko członkowie rozmaitych jury i oklaski, akcentujące upodobanie szerokiej rzeszy publiczności, lecz także malarze, rysownicy i fotografowie, delegowani przez redakcję rozmaitych pism którzy ku zdumieniu swych przełożonych i czytelników przynosili w ostatnich czasach jako trofea z pola zażartej walki o tytuł królowej piękności lub mody, ryciny i podobizny wybranych piękności, które —

o tempora! — przypominają znowu matkę Ewę tak pod względem powabnych zaokrąglonych kształtów, jak i bujnej jasnej czupryny.

Jasnowłose piękności górą! — oto hasło, rozbrzmiewające głośnie echem od Hollywood do Berlina, Wiednia i Warszawy. Nic dziwnego, że urok i czas Józji Baker zbladł silnie, a skóra jej dla kontrastu jeszcze pociemniała.

O tej nowej dyktaturze blondynek w państwie „królowej Mody” przekonały się również zakłady kosmetyczne — naturalnie z korzyścią dla własnej kieszeni. Sady stają się nawet widownią licznych procesów przeciw fryzjerom i zakładom upiększania, które albo nie wywłaszczają się ze swego zadania, zamieniając włosy ciemne na rude, lub też wywłaszczają się tak gruntownie, że klientki ich — lysicją zupełnie i tylko peruka może nadać im udragnione złościście uwłosienie.

# Przez monokl.

## MIEDZY SWOJEMI

— Co robi twój stary przyjaciel, ten siedemdziesięcioletni handlarz futrami?  
 — Bardzo jest chory i napół niedźwiedź.  
 — Tylko napół? W takim razie stan jego zdrowia bardzo się poprawił.

## TEŚCIOWA.

Lekarz do zięcia: — Niech pan nie zagaduje, lecz niech mi pan wyraźnie oświadczy, czy chce pan uratowania teściowej czy nie. Jej życiu grozi bardzo poważne niebezpieczeństwo.  
 — Niech mi pan powie, panie doktorze, co będzie więcej kosztowne, operacja czy też pogrzeb?

## W SKLEPIE.

— To doskonała maszyna, proszę pana. Czyści ona dokładnie mieszkanie. Dostawiamy je ze wszystkimi niezbędnymi szczegółami...  
 — A może panowie dostawiają też mieszkania?

## KTO LEPIEJ WIE?

— Niegodziwi twierdzą, że żona moja ma trzech kochanków.  
 — A cóż mówią życzliwi?  
 — Podają tę samą cyfrę.

## NA STOLE OPERACYJNYM.

— Ale, czy aby doktorze operacja ta wypadnie bezpiecznie?  
 — O tak. Naogół na pięć takich operacji, udaje się tylko jedna. Ale pan się nie ma czego obawiać. Czterech pańskich poprzedników spoczywa już w grobie.

## Dwuznaczniki.

Nauczyciel objaśnia dzieciom, że wyrocznia delfijska zawsze wróżyła w ten sposób, że można ją było dwójako rozumieć.  
 W wypracowaniu na ten temat 10-letnia Marysia napisała:  
 — Wyrocznia delfijska siedziała na trzech nogach i opowiadała różne dwuznaczniki...

## Król.

Król jakiegos afrykańskiego plemienia wydawał nazbyt wiele wyroków śmierci. Codziennie posyłał na szafot setki ludzi. Wreszcie lud się zbuntował i wtrącił króla do więzienia.  
 Przyjaciel monarchy rzekł doń w więzieniu:  
 — Widzisz, stało się to dlatego, że tyle ludzi posłałeś na tamten świat...  
 — Myl się się... — odparł król — stało się to dlatego, że nazbyt wielu ludzi zostawiłem przy życiu...

## Szczyt blagi.

Rozmowa dwóch przechwałków.  
 — Przepłynąłem La Manche i po wyjściu na brzeg zaśpiewałem z „Pajaców”.  
 — To jeszcze nic. Widziałem człowieka, który przepłynął ocean i po przebyciu uc azylowej drogi zaśpiewał całą uwerturę z „Aidy”.  
 — Widziałeś go?..  
 — Naturalnie!..  
 — I nie poznałeś mnie?..

# HUMOR I SATYRA.



— Łaskawa pani, niech pani da 5 groszków ślepemu.  
 — Ależ, wy bardzo dobrze widzicie!  
 — O, to tylko piękność w elmożnej pani przywróciła mi wzrok.  
 — Macie tutaj złotego, biedny czło wieku.

## Bajeczki dla łodzian.

Był kupiec, który nie miał protestu w swem życiu.  
 Był pisarz, który nie zmarł samotnie, w ukryciu.  
 Był radny, co miał we łbie mózg, a nie trociny.  
 Keiner, co dawał masło zamiast margaryny.  
 Był zbrodniarz, który szybko wpadł w ręce policji.  
 Kraj, który nie zbierał ciągle amunicji.  
 Był łodzianin, co zawsze miał forsy w kieszeni.  
 Był mąż, który każdemu radził, by się żenił...  
 Był urzędnik, co nigdy forsy nie pożyczał.  
 Był raz wieczór humoru bez Michała Zm'acza.  
 Był związek, co nie wysłał nigdy memorjału.  
 I „Rewia” bez dobrego wiersza lub „kawału”...  
 Wszystko było, jest dzisiaj i jutro być może.  
 Lecz ja to dla pewności między bajki włożę...

CIOCIA KRASICKIEGO.

## Tajemnice głupoty ludzkiej.

### Rady dla radjoamatorów.

W jednym z ostatnich numerów „Radjo Poznańskiego” znajdujemy ciekawy artykuł pełen cennych rad dla radjoamatorów.

Oto jego treść:

„Co zastąpi kryształ w aparacie detektorowym?”

„Zdarza się czasem, że kryształ albo gubimy, albo wskutek zabrudzenia staje się niezdatnym do użytku. Co zrobić, nie mając na razie kryształu? Z przedmiotów znajdujących się w domu, zastąpić go może z powodzeniem brylant (prawdziwy), wyjęty z pierścionka i rozbity na dwa kawałki. Osadzamy go zamiast kryształu i dotykamy druckiem do powierzchni przelotu.”

Rady te są nieporównanie praktyczne i proste, aczkolwiek jeszcze niezupełne, bo co naprzykład należy zrobić, gdy się ma już brylant, lecz nie posiada się młotka, którym można byłoby go rozłupać.

I na to jest sposób. Należy wówczas położyć ó brylant na marmurowym stole i walić weń głową redaktora „Tygodnika Radjowego” dotąd, dopóki nie pęknie — albo brylant, albo marmur, albo głowa.

### Sensacja!!!

W „Dzienniku Krakowskim” ukazał się niesamowity wiersz p. t. Zakochany dorożkarz. Oto pierwsze dwie zwrotki, zdradzające niepoctytność autora:

Plakał dorożkarz rękami obłema nad smutną dorożką i ślepym koniem co z worka jadł owies — którego niema, rozpaczal dorożkarz i lamal dłonie.

że miasto odjechać nie daje mu nigdzie, gdzie go zamknęły zle samochody, że świadczyć nikt nie chce tej ciężkiej krzywdzie nad którą płacze wesoly i mlody.

Dorożkarz, płaczący obiema rękami i potulny koń, spożywający owies, którego niema — toż to sensacja!..

Obezwałdnij autora! Wytracić mu pióro z ręki! Zastosować najwyższą karę, nie bacząc na to, że jest „mlody i we soły!”

### Ostatnie życzenie.

— Ach, panie bandyta, zanim pan weźmie zegarek, niech mi pan powie która godzina!..

## Rok 1929-ty

(Przepowiednie znanej chiromantki z ul. Tajtra)

Zbliża się nowy rok — 1929-ty. Przy tej okazji nie zaszkodzi zedrzeć zasłone z jego twarzy i przyjrzeć mu się bliżej oczyma chiromantki, która wszystko wie, wszystko widzi, wszystko słyszy, niczem pierwsze koncesjonowane biuro reporterskie.

A więc rok 1929-ty obfitować będzie w cały szereg pierwszorzędnych atrakcyj.

Rozpatrzmy najpierw, co się stanie zagranicą. — A więc:

**We Francji** — rząd Poincaré'go upadnie. Następcą jego będzie Poincaré.

**W Anglii** — książę Walji założy sobie pierwszorzędny zakład krawiecki oraz pogotowie krawieckie.

**W Portugalii** — wybuchnie szereg rewolucji w miesiącach, których nazwy zawierają w sobie litery r, s, a, b, k, l, i, o, p i h.

Tyle mniej więcej co do zagranicy.

U nas nastąpią również wielkie zmiany. Przedewszystkiem w kraju:

Wywieziemy wszystkie świny czworonożne i dwunożne, a wówczas poprawi się nasz bilans handlowy.

Posiedzenia sejmowe nadawane będą przez radjo i zastąpią audycje operowe.

Drożyzna w kraju zmniejszy się, lecz ceny poszczególnych artykułów spożywczych pójdą w górę.

Szczególnie w Łodzi zmiany będą losalne.

A więc przedewszystkiem ukończone zostaną całkowicie, ostatecznie, bezapelacyjnie prace kanalizacyjne na odcinku ulicy Piotrkowskiej między 6-go Sierpnia a Zieoną.

Plajty wzrosną nieproporcjonalnie: — na każdy skład manufaktury przypadną dwa bankructwa, jedna „plajta” i cztery „klapy”.

Łodzianki będą miały wielkie święto: — nastanie nowa moda tak krótkich sukienek, że mimo największego sprytu nie uda się zakryć tego, co powinno być zakryte.

W Łodzi będą dwie wielkie atrakcje: w maju nastąpi u nas zaćmienie słońca, a w czerwcu zaćmienie księżyca.

Reszty dowiedzie się z praktyki.

### Wizyta lekarska.

Lekarz odwiedza chorego robotnika.  
 — Apetyt pan ma?  
 — Owszem, może pan doktor co przyniosł?..

### Jakaś.

— Czy m-ma-ma pan kwą-kwadranś cz-czasu?... Cheia-chciałem z panem p-p-pogadać p...p...pięć minut...  
 XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

CZYTAJCIE  
 „EXPRESS WIECZORNY”  
 XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX



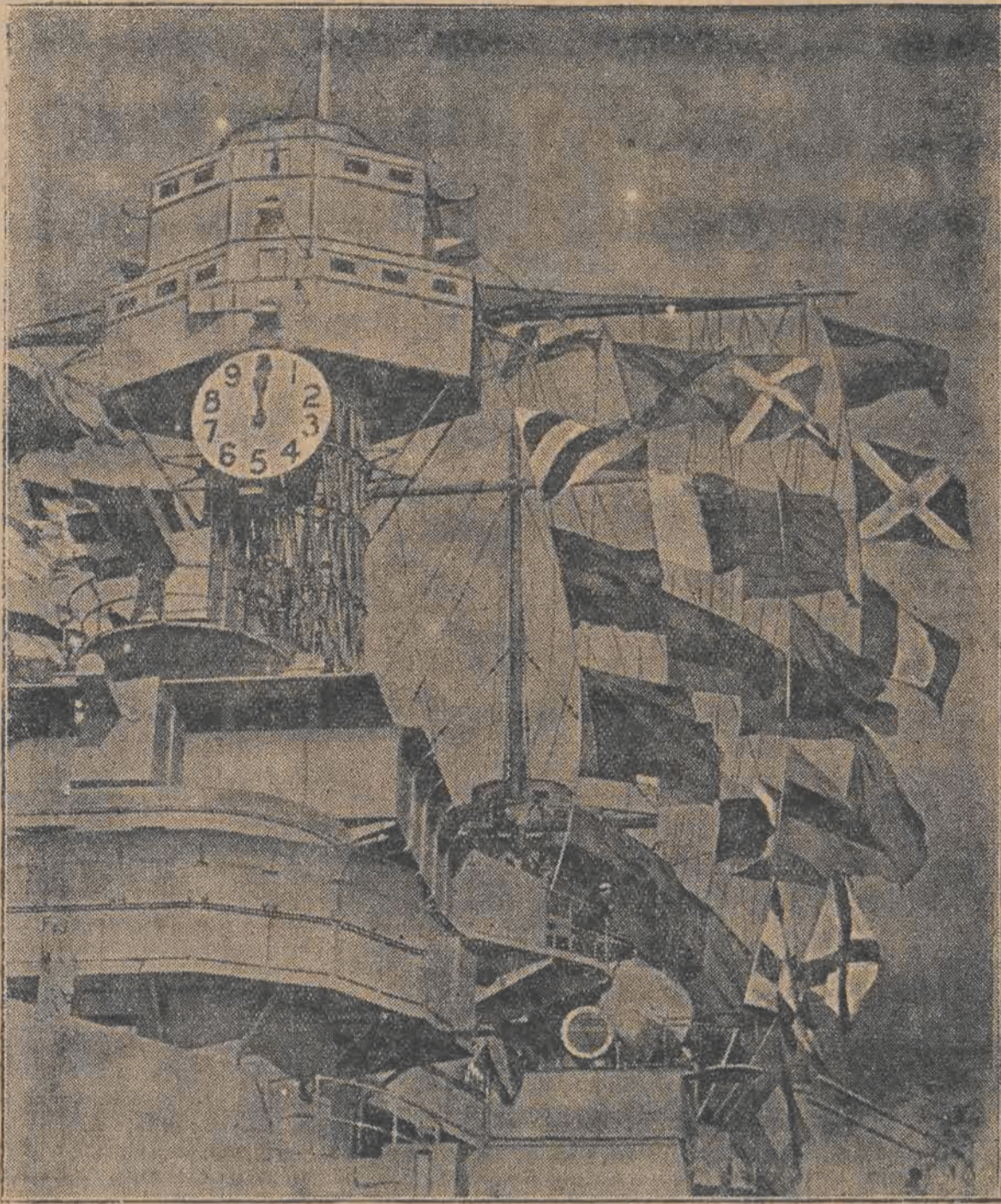
— Powiedz no mi, Jasiu, jakim to sposobem twój starszy brat Karolek ma zupełnie czarne włosy, a ty takie złoto blond?  
 — To zupełnie jasne, mamusia przed moim urodzeniem się dała sobie utleć włosy...



— Na miłość Boska, zostawcie te szachy! W kuchni stoi benzyna przy ogniu!  
 — Ależ proszę pa... kto już dzisiaj jest taki przesądny!

# Sygnalizacja sztandarowa na krążowniku

S. Janina Loteczkowa



Sygnalizacja sztandarowa na krążowniku amerykańskim jest nieladą. Marynarz sygnalizujący musi długo przedtem studjować alfabety sygnalizacyjne, aby przy pracy nie zdarzyły mu się omyłki z powodu przedstawienia jakichś barw na niewłaściwe miejsce, gdyż może to pociągnąć dla całej floty bardzo przykre następstwa.



jedna z najwybitniejszych narciarek polskich, uprawia pilnie trening, szykując się do nowych rekordów.

## Pierwsza „giełda filmowa“ w Berlinie.

Z początkiem przyszłego roku rozpocznie czynności swe w Berlinie przy Benthstrasse pierwsza giełda filmowa, założona przez państwowy urząd pośrednictwa pracy. Dotychczas kwitły tam „czarne giełdy filmowe“ gromadzące w kawiarniach liczne rzesze aktorów i sta-

tystów, poszukujących pracy, wśród których wybierali sobie reżyserowie kandydatów na przedstawicieli filmowych kreacji, co, oczywiście, zarówno dla jednej, jak i dla drugiej strony, niezbyt wygodną bywało rzeczą.

## 3000 dni więzienia.

Według danych zebranych przez General Motors, w ciągu roku fiskalnego, od dnia 30 czerwca 1927 roku do dnia 30 czerwca 1928 roku, skazano w Stanach Zjednoczonych 2055 osób łącznie na 3000 lat więzienia za kradzież samochodów. Grzywny wyniosły 50.153 dol. W ciągu tego roku odebrano 3455 skradzionych samochodów wartości 2.391.371 dol.



Sekretarz stanu Hughes (z lewej strony u góry), ambasador Morrow (z prawej strony u góry), bankier Young (u dołu z lewej strony), generał Dawes (u dołu z prawej strony), uchodzą w Ameryce za kandydatów na członków najbliższej konferencji w sprawie odszkodowań wojen-

## Ostatnia kradzież

### czyli W Noc Sylwestrową.

W noc sylwestrową w knajpie „Pod zdechłym psem“ na Bałutach zebrała się kompanja: Antoś Wytrych — nigdzie nie meldowany (tylko w urzędzie śledczym) z zawodu pechowy złodziej, w wolnych chwilach od zajęć — uczciwy ślusarz, Pietrek Buchaj — były lokator pewnego domu przy ul. Kopernika, Wacusiś Tramwajarz — międzynarodowy włamywacz bez różnicy płci i wyznania oraz Jędrzek Doliniarz — bez zajęcia z bogatą przeszłością.

— Moje panowie! — rozpoczął po paru kieliszkach Wytrych — stary rok do pewnego stopnia się kończy...

— Trza go obalić! — krzyknął doliniarz.

— Milcz szczeniaku! — uspokajał go Wytrych — Prezes mówi!

— Zatem trza do pewnego stopnia ten rok zakończyć — ciągnął Wytrych. — Otóż zrobimy ostatnią grandę w tym roku. Pójdziemy na robotę do pewnego stopnia do Pieprzyńskiego.

— Oni dziś idą do „Splendidu“ na bal! W domu zostaje ino Weronika, ós-

ma narzeczona Wacusiś Tramwajarza!... — powiedział poważnie doliniarz. — Zreferujemy ich na glanc! — zapisał Buchaj.

— Do pewnego stopnia! — dodał prezes Wytrych.

O godzinie 10-ej wieczorem dnia 31 grudnia całe towarzystwo po dokonaniu ostatniej kradzieży, chyłkiem opuściło mieszkanie Pieprzyńskiego. Szkoły wielkiej nie zrobiono. Wyłamano tylko kasę, z której skradziono 15.000 złotych. Pieniądze te nieśli Wytrych, Buchaj i Tramwajarz w stronę restauracji „Pod zdechłym psem“, gdzie miano dokonać równego podziału łupu.

— To była ostatnia kradzież w tym roku! — pomyślał Wytrych.

Pietrek Buchaj szedł ostatni w gromadzie. Młodzieniec ten miał wrodzoną zdolność matematyczne i w mig skombinował co następuje:

— Jest 15. Prezes zabierze 10, narzeczony weźmie 3, Doliniarz 1, mnie dadzą jeden, a może i mniej. Mam przy-

sobie pięć tysiączków. Na co mam czekać?... Serwus!

To mówiąc, skreślił chyłkiem w poprzeczną ulicę i znikł w mrokach nocy.

— Zrobiłem ostatnią „grandę“ w tym roku — rzekł do siebie Buchaj.

Zegar wskazywał wpół do jedenastej.

Policjant Pałeczka od trzech godzin sterczał na deszczu przy zbiegu dwóch ciemnych ulic. Miał już tego dość i chętnie wróciłby do ciepłego komisariatu.

Ale nie zejźle przecież z posterunku! Nie wolno! Gdyby tak jakaś awantura na ulicy, jakiś pijak, auto bez światła, lub coś w tym rodzaju. Wtedy znalazłoby się już wyjście. Zaprowadziłby przestępcę do komisariatu, spisałby protokół, a potem wykreciłby się już jakoś i pozostał w ciepłym komisariacie...

Ale jak na złość — pusto... Cicho... Jeszcze się bałe nie skończyły, pijanych niema...

Nagle na rogu zamajaczyła jakaś postać... Pałeczka wyteża wzrok.

— Dowód osobisty! — wrzeszczy. Jegomościem owym był Buchaj.

Dowodu osobistego oczywiście nie miał i wobec czego Pałeczka wywołał dozorcę i we dwójkę odprowadził go do komisariatu. Rewidują go. Znajdują pieniądze. Wiadomo, skąd te pieniądze

pochodzą, więc spisują protokół. Dozorca liczy pieniądze, a dyżurny policjant pisze.

W protokole figuruje wyraźnie: — „Znaleziono przy zatrzymanym 4 tysiące złotych“.

— A gdzie reszta?

— To była ostatnia kradzież w tym roku... — szepce dozorca do dyżurnego.

Zegar wskazuje 15 minut po 11-ej.

Mijają chwile. Pałeczka wrócił na posterunek. Buchaj powędrował do tymczasowego aresztu. Dyżurny przodownik zdrzemnął się. Na stole leżą pieniądze oraz protokół.

W komisariacie cicho... Z kąta wyłazi bure psisko, ulubiony pies pana przodownika.

Pies węszy, szuka, macha ogonkiem i powoli zbliża się do stołu. Dotyka łapą papierów, leżących na stole i chwytając wreszcie paczkę banknotów.

Zadowolony ucieka z powrotem do kąta i powoli szarpie banknoty zębami.

Po dziesięciu minutach z czterech tysięcy złotych zostały tylko strzępy.

Zegar na wierzchu magistrackiej wybił godzinę dwunastą...

Rok się skończył...

Nie ulega wątpliwości — to już była napewno ostatnia kradzież w tym roku.